Rok XIII. Nr. 144 (3635)

SŁOWO

Wilno, Środa 30 maja 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony. Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Sowalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Bat doktora Jacobsona

Dr. Wojciech Jacobson wydał książkę p.t. „Z armją Klucka na Paryż". Autor jest Polakiem, zawziętym endekiem, jak to widać ze stosunku do Legjonistów i do armji Hallera, był lekarzem batalionowym w armji niemieckiej, uczestniczył w bojach o Paryż, w walce pozycyjnej we Francji, w wojnie rosyjsko-niemieckiej na polach królestwa Kongresowego. Widział rzeczy okrutne i wielkie, ponure i piękne. Opis jego jest stronny. Od pierwszych kart tej książki, Niemcy są zawsze bite, zawsze przegrywają, a przecież wojna skończy się dopiero w 1918 roku. Autor życzy klęski Niemcom, z całych sił, z całego serca i gotów jest w każdej chwili do tej klęski przyczynić się, czem tylko może, a jednak obu rza go nadzwyczajnie jeśli Niemcy pomawiają Polaków w wojsku niemieckiem o tendencje zdradzieckie. Autor będąc człowiekiem odważnym, pełniącym swój zawód z poświęceniem, kawalerem orderu krzyża żelaznego, solidaryzuje się na kartach swojej książki z tchórzami, dezerterami, maruderami, socjalistami i rewolucjonistami, jednem słowem z każdym, kto nie słucha rozkazów, kto dowództwu niemieckiemu utrudnia wojnę. Nie zapisał sobie ani jednego wypadku niemieckiego wojennego bohaterstwa, natomiast skrzętnie notuje każdy dowód okrucieństwa, czy dezorganizacji. A jednak, powtórzmy, dr. Jacobson opisuje wojsko, które walczyło przez lat cztery.

Te wszystkie niekonsekwencje, nielogiczności ujdą oczywiście uwagi czytelników, którzy książkę dr. Jacobsona będą czytali z tą samą do Niemców nienawiścią w sercu, z jaką była pisana. Nie będziemy Niemców bronili — zasłużyli sobie na tę nienawiść: reforma rolna w Poznańskiem, bicie dzieci, narzucanie języka niemieckiego nawet w nauce religji, wóz Drzymały — cała ta galerja prześladowań i cała ta galerja oporu, walki i wreszcie heroizmu, które wykazało w tych ciężkich latach polskie społeczeństwo zaboru pruskiego. Rozumiemy uczucia dr. Jacobsona, potępiać go nie będziemy. Brak objektywizmu nie jest cechą ładną, ani też rozumną, ale od niewolników trudno objektywizmu wymagać. Niewola to upokorzenie, a w upokorzeniu równowagę ducha zachowują tylko ludzie na niewolników zrodzeni, a takich na szczęście jest mało wśród narodu polskiego.

Dr. Jacobson w wielu miejscach swej książki, z rozrzewnieniem wspomina chwile, kiedy jako oficer i lekarz batem swoim obijał żołnierzy niemieckich. Oto opis tego bata:

> Kupiłem od pewnego żołnierza, skradziony zapewne bat do konnej jazdy. Stanowił on objekt zazdrości wielu oficerów, choć przedstawiał wartość zaledwie kilku złotych. Był widać miłą pamiątką dawniejszego właściciela, ponieważ cięcia na rączce świadczą, że kilkanaście odbył z nim wyścigów lub polowań.
>
> Ile mnie z tym batem wiąże wspomnień! Ileż to razy przypominałem żołnierzom, chlaszcząc nim po grzbietach, że nie wolno rabować! Widocznie ze zgryzoty wewnętrznej zmalał on przytem o dobre 15 centm. Znali go piechurzy, lecz chyba najlepiej artylerja i ciury. Przy rozkazach ustnych, gdy go wręczyłem posłańcowi, był on najlepszą legitymacją, że to ja rozkaz dałem i że ma być bezwzględnie wypełniony. Świetnie dopomógł mi też utworzyć rygor wśród rozpuszczonych sanitarjuszy. Zawsze razem sypialiśmy. W Beauvresse — Ferme koło Noyon zapodział mi się w słomie między rannymi, lecz po długiem szukaniu odnalazłem go. Dzień później, zapomniałem go w pierwszej linji bojowej pod Margny. Przyczołgałem się spowrotem wśród gradu kul armatnich, by go nie opuścić. Okazał mi później swoją wdzięczność. — Pod Les Loges służył mi jako chorągiewka parlamentarna. Gdy wracaliśmy z pod Ypres, zgubiłem go w Menin tuż obok mostu. Z powodu mrozu nie poczułem jego braku w skostniałej dłoni. Spostrzegłszy zgubę, nie mogłem go już odnaleźć mimo natychmiastowych poszukiwań. Lecz tydzień później byliśmy znowu razem, w Kaliszu. Ucałowałem go z radości. Okazało się, że znalazł go w Menin woźnica kuchni polowej, jadącej za nami. Niechętnie rozstał się z nim, lecz musiał. Znałem dokładnie każdy znak na jego gibkiem ciele. Miałem więc większe ku niemu prawa, jak woźnica kuchni obcego pułku. Tyle ciosów, co ów bat, napewno żaden inny francuz nie udzielił rabusiom za bezpośrednie gałgaństwo!

Nie mamy żadnej pretensji do tego poznańczyka, że tak pokochał ów bat, którego używał do bicia Szwabów, swoich dręczycieli. Lecz gdyby dr. Jacobson był teraz powołany, powiedzmy, na ćwiczenia oficerów rezerwy i zabrał ze sobą swój umiłowany przedmiot do bicia rezerwistów choćby niemieckiego pochodzenia, tobyśmy zawołali: „Hola! Czasy niewoli minęły i to, co uchodziło za czasów niewoli, będzie się dziś nazywało przestępstwem".

Przyznam się, że mam dziwne uczucia, kiedy czytam w gazetach polskich opisy aresztu księcia von Pless.

Przedewszystkiem: ogromne tytuły, we wszystkich gazetach, nawet w rządowych: „Von Pless zgłosił się sam do odsiadywania kary trzytygodniowego aresztu". Niby dlaczego to ma być sensacją? — Obywatel polski został prawomocnie skazany, środki zapobiegawcze nie były zastosowane na względu na ich oczywistą zbyteczność. W odpowiednim terminie ten obywatel zgłasza się do więzienia. Co tu jest do rozpisywania się? I czy to rozpisywanie się ma być dowodem triumfu, zdziwienia, kurjozum, czy czego innego?

Teraz sam wyrok, na mocy którego ten Niemiec śląski trafił do aresztu. Został on skazany za to, że w majątku swoim dał pracę obcokrajowcowi. A jakiemu obcokrajowcowi: Murzynowi Niemcowi z Rzeszy, Andorrczykowi? Nie, — Gdańszczaninowi, obywatelowi m. Gdańska. Wyroków sądowych nie krytykuje się, ale tu nie mamy ani chęci, ani powodu do krytykowania wyroku sądowego. Sąd działał zgodnie z ustawą. Ale każda ustawa podlega publicystycznej krytyce. Przecież przez lata wołali Niemcy, że Gdańsk to odrębne państwo, to Freie Staat Dantzig, a my Polacy, wołaliśmy, że to nieprawda, że to zaledwie Freistadt, że to wolne miasto Gdańsk, którego obywatele podlegają polskiej opiece dyplomatycznej i konsularnej. Ładna mi opieka, kiedy za udzielenie pracy zamykają w kryminale! Przecież traktowanie Gdańszczanina jako obcokrajowca sprzeciwia się politycznej tezie polskiej, którą na wszystkich międzynarodowych terenach głosiliśmy i głosimy!

Księcia von Pless wypuszczają z aresztu. Zbiera się mnóstwo Volksbundowców i innych Niemców. Owacje, kwiaty. Policja rozpędza manifestantów.

Niemcy nadają przestępstwu ks. von Pless charakter polityczny — zawoła ktoś z nas z oburzeniem. Mój Boże, a te tytuły, to traktowanie aresztu, jako sensacji, ten cały hałas, który prasa warszawska robiła koło tej sprawy, czy to nie nadawało jej charakteru politycznego?

Teraz jeszcze jeden triumf. Książę Pless nie płaci podatków, więc zasekwestrowano mu 5 żubrów, oceniono po 5 tys. złotych,— zwierzęta pojadą do Białowieży.

„Wstydliwy zakątek historji". Muszę tu przypomnieć, że jeśli wogóle mamy żubry w Białowieży, to właśnie dzięki Pszczynie i jej właścicielom, którzy potrafili te zwierzęta od zagłady uchronić, wtedy, kiedy żubry białowieskie zostały wybite doszczętnie przez miejscowe chłopstwo. To też książę v. Pless może być najoporniejszym z płatników, skończonym Volksbundowcem i wogóle zimnym draniem, lecz ze względu na żubry, żaden miłośnik naszej przyrody, żaden zoolog nie odmówi mu tej zasługi która jest oczywista. To też w triumf, że będzie w Białowieży 5 nowych żubrów, wkrada się mi pewien odcień niesmaku ze względu na sposób, w jaki dochodzimy do własności tych żubrów.

Dwie rzeczy rozróżniam bardzo wyraźnie: stosunek do państwa niemieckiego do Rzeszy Niemieckiej i stosunek do naszych własnych obywateli, pochodzenia niemieckiego. Nie wiążę jednego z drugiem, bo Niemcy śląscy winni są wierność Rzeczypospolitej, a nie Rzeszy Niemieckiej. Ale muszę powiedzieć, że tak, jak walczyłem o przyjazny stosunek do Rzeszy, co już się stało, tak samo jestem zdania, że Rzeczpospolita powinna się starać, aby mniejszość niemiecka mogła się w Polsce zaasymilować. Zakładam zgóry, że ks. Pless w duszy nas nienawidzi, że podatków mu wymierzonych nie płaci poprostu przez złośliwość. Polityka mniejszościowa powinna jednak unikać zadrażnień, scen, doprowadzania do zbiorowej histerji. **Cat.**

Przybycie ponowne arcyksięcia Eugenjusza do Wiednia

Arcyks. Eugenjusz w Wiedniu. Na prawo min. obrony krajowej książę Schoenburg — Hartenstein. Na lewo burmistrz miasta Schattl.

Nowy rząd Łotwy

Pod kierownictwem dotychczasowego prezydenta ministrów Ulmanisa, utworzono na Łotwie nowy gabinet. Siedzą od lewej ku prawej: minister rolnictwa Gulbis, minister sprawiedliwości Apsitis, minister wojny gen. Balodis, prezydent ministrów i minister spraw zewnętrznych Ulmanis, wiceprezes ministrów Skujenieks, minister skarbu Ekis, minister krajowego przemysłu Kaulins.

Łotwa zainteresowana w kłótni polsko-litewskiej

ENUNCJACJE PRASY KOWIEŃSKIEJ.

RYGA. PAT. — Z Kownaa donoszą: „ABC" ogłosz artykuł, poświęcony sytuacji w północno-wschodniej Europie. Pismo litewskie zwraca uwagę, że w przedłużeniu stanu nieporozumienia litewsko polskiego są zainteresowane zarówno Niemcy, jak i Łotwa, — oba te państwa bowiem odgrywają rolę pośredników przy wymianie handlowej polsko-litewskiej.

„ABC" ogłasza artykuł, poświęcony sy przyjaźń łotewsko-niemiecką i wpływy niemieckie w Łotwie i wypowiada przy puszczenie, że „Polska, której polityka ostatniemi czasy odznacza się elastycznością i inicjatywą nie zawaha się zapewne w odpowiedniej chwili zerwać nienaturalny związek przyjaźni. Decyzję tę przyśpieszyć może zawarcie przymierza francusko-rosyjskiego.".

Tajna organizacja hitlerowska w KŁAJPEDZIE

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: „Siekmadienis" podaje że w tych dniach wykryto w Kłajpedzie nową tajną organizację hitlerowców pod nazwą „Schwere Gruppe". Organizację tę utworzono po zawieszeniu przez władze poprzednich organizacyj narodowo-socjalistycznych.

BERLIN. PAT. Z Kowna donoszą, że w całym obrębie Kłajpedy przeprowadzana jest od 2 dni rewizja we wszystkich księgarniach oraz biljotekach, celem usunięcia z nich książek i broszur, wypowiadających się za oderwaniem Kłajpedy od Litwy.

Niemieckie biuro informacyjne powyższą wiadomość opatruje uwagą, że to nowe zarządzenie rządu litewskiego nie stanowi niespodzianki. Jest ono dalszym krokiem litwinizacji obszaru kłajpedzkiego.

Dalsze areszty i rewizje na Łotwie

RYGA. PAT. — Według wiadomości dochodzących z różnych stron kraju — władze policyjne dokonywują w dalszym ciągu rewizyj i aresztów w środowiskach partyj i organizacyj lewicowych. W ostatnich dniach dokonano również aresztowań wśród sfer nauczycielskich. Według doniesień prasy aresztowano ostanio pięciu nauczycieli miejskich szkół powszechnych w Lipawie, którzy wykładali w szkołach mniejszościowych rosyjskiej i żydowskiej.

RYGA PAT. — Jak donosi prasa, w ciągu ostatnich dni przeprowadzono liczne aresztowania wśród członków „Bundu", m. in. w różnych miejscowościach zostali aresztowani członkowie tej organizacji, wchodzący w skład rad miejskich.

ZNOWU WOJNA W ARABJI

LONDYN. PAT. — Ofenzywa przeciwko wojskom Jemenu rozpoczęła się na trzech frontach pod d-twem Sarzla Sandziego i Schoweira. Wszystkie oddziały Jemenu zgrupowane są dokoła Sanae.

SILVA RERUM

MODA NA LEN i LEN W MODZIE

Len jest obecnie modny. Uczucia patrjotyczne, rozwaga gospodarcza, interes narodowy — wszystko to wymaga energicznego popierania wyrobów lnianych. Odbywająca się obecnie w Warszawie wystawa „Len Polski" przyczynia się do spopularyzowania wyrobów lnianych. Jest obecnie moda na len, — zwycięstwo jednak lnu nastąpi, gdy len zapanuje w modzie.

W Dolinie Szwajcarskiej zorganizowano rewję mód.

Kurjer Polski (144) pisze:

Przedewszystkiem było zimno, jak w... styczniu.

Panie były w futrach, panowie nie, bo wiadomo, panowie są łatwowierni, zawierzyli wiośnie i odesłali futra... do lombardu.

Panie rozcierały zgrzebiałe ręce, panowie bili się po dorożkarsku po plecach. Małe dzieci (było ich kilka) płakały gorzko, a słone perły, zastygłych na lód łez, toczyły się po zsiniałych policzkach.

A modelki były w leciusieńkich płótnach.

Te bonaterki mogłyby śmiało iść na podbój okolic arktycznych. Co za wytrzymałość, jaki hart ducha, ile stoicyzmu i bohaterskiego zaparcia się siebie.

W jakich warunkach odbywała się rewja i może te warunki sprawiły, iż sprawozdawca dokładnie odczuł chłód, niż ocenił wartość modeli.

Kiedy pani Marjore ukazała się skostniałej z zimna publiczności w plażowej sukience, wyciętej do pasa, w prześlicznych miękkich papuciach, ręcznie robionych, na czerwonych, drewnianych obcaskach, entuzjazm i podziw publiczności dosięgnął szczytu.

Czy było coś oryginalnego na tej rewji?

Wszystko oczywiście było z płótna, które było jedyną nową i ciekawą stroną rewji, suknie same bowiem były jeszcze jednym warjantem oglądanych na innych rewjach modeli.

Głos Narodu (143) wskazuje na główną przeszkodę w rozpowszechnianiu materjałów lnianych:

U nas największą przeszkodą w rozpowszechnianiu materjałów lnianych jest brak jakichkolwiek wzorów, ułatwiających orjentowanie się pań w harmonizowaniu z potrzebami chwili tego bądź co bądź nowego elementu.

Wydanie więc takich tablic mody jest najpierwszym warunkiem powodzenia idei „lnianych", które muszą rozbijać się o trudności techniczne, jakkolwiek znajdują duży oddźwięk w naszem społeczeństwie kobiecem.

Należy więc zwrócić uwagę na tę sprawę i zachęcić artystów do opracowania, krawców zaś do wykonania odpowiednich modeli. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, jakie fasony udają się najlepiej.

Najlepiej udają się proste fasony sukienek bez kloszów. Dla umocnienia spódniczek, które gniotą się dołem w nieestetyczne obręcze, wprowadzono nowy rodzaj wąskiej falbanki, układanej w szerokie fałdy. Z płócien grubszych udają się płaszcze, kostjumy, oraz sukienki spacerwe i sportowe. Bardzo efektowne są płócienne kostjumy o modnym obecnie podłużnym fasonie żakietu.

Podkreślić przytem trzeba, że płótno lniane jest tanie, trwałe i odpowiada wymogom współczesnej mody.

„Płótno lniane jest tanie"...

Owszem, tak powinno być, ale czy tak jest, wiedzą ci, którzy w Wilnie odwiedzali Bazar Przemysłu Ludowego.

Lector

Współczesne polowanie na ludzi

Bandyci amerykańscy wciąż porywają dzieci w celu otrzymania okupu

Prasa amerykańska podaje szczegóły okropnych przejść 6-letniej dziewczynki która wpadła w ręce gangsterów - porywaczy i była przez nich więziona w klatce na pustyni, zanim formalnie cudem nie została odnaleziona. Okoliczności tej wstrząsającej tragedji są następujące.

Kilka tygodni temu mała June Robles, 6-letnia córeczka pewnego fermera w stanie Arizona, powracała ze szkoły w Tuscon do domu, gdy nagle jakieś auto zatrzymało się koło niej. Była to banda gangsterów. Nieszczęśliwe dziecko zostało porwane i uprowadzone w niewiadomym kierunku.

Na żądanie rodziców, którzy w obawie o życie córeczki starali się bezpośrednio wejść w kontakt z bandytami, żądającymi 15.000 dolarów okupu, policja początkowo nie interwenjowała.

TAJEMNICZY LIST

Jakiś czas później na ręce gubernatora stanu Arizone nadszedł anonimowy i tajemniczy list, nad. z Chicago w którym to liście, podane były wskazówki, gdzie należy szukać porwanej dziewczynki. Do listu dołączony był plan z zaznaczeniem miejsca, w którem dziecko miało zostać ukryte.

Na skutek tego listu, choć wyglądał on na mistyfikację, wybrał się natychmiast na poszukiwanie prokurator sir Clarence Housten wraz z wujem małej June Robles. Plan anonimowego nadawcy listu zaprowadził ich w zupełną pustynię, piaszczyste wydmy porosłe kaktusami. Dotarli do miejsca, które na planie oznaczone było krzyżem, ale pomimo szczegółowego badania terenu nie zauważyli niczego podejrzanego. Próbowali krzyczeć, ale na ich wołanie nikt nie odpowiadał. — Stracili już nadzieję gdy wreszcie odezwał się bardzo słaby jęk, wychodzący jakby z pod ziemi.

DZIEWCZYNKA W KLATCE

Na kilkakrotne wołania, które powtarzali raz za razem, odpowiadały im ponownie ledwo dosłyszlne jęki i orjentując się w ten sposób, znaleźli się w końcu przed gęstwiną kaktusów. Rozchyliwszy je, odkryli potężne i ciężkie drzwi żelazne, położone na ziemi. Gdy je podnieśli, oczom ich przedstawił się okropny widok.

W piasku wygrzebana była głęboka dziura, na dnie której znajdowała się klatka, a w klatce nieszczęśliwa dziewczynka, skuta kajdanami. Oślepiona światłem dziennem, przymknęła oczy. Koło niej porzucone były zgniłe pomarańcze, kawałek suchego chleba i dzbanek z mętną wodą.

URATOWANIE

Znaleziono biedne dziecko w niesłychanym brudzie i tak wycieńczone głodem i osłabione, że ledwie mogło się poruszać. Zanosiło się na to, że jeszcze na jakiś czas trzeba będzie pozostawić niewinną ofiarę w tem strasznem więzieniu, gdyż niewiadomo było, jak rozkuć ją z kajdanów, które opasywały jej nogi. Na szczęście koło klatki porzucony był klucz i uwolnienie jej z kajdanów poszło bez trudności.

Poznawszy swego wuja i wzięta przez niego na ramiona mała June Robles nabrała otuchy i słabo zaczęła się uśmiechać. Zapytała najpierw o matkę, a następnie co się stało z jej lalką, którą miała przy sobie, gdy ją bandyci porwali. Opowiedziała, że kaci jej tylko dwa razy zjawili się u niej, przynosząc jej coś do zjedzenia.

Obecnie biedne dziecko jest przy swojej chorej matce w Tuscen i powoli wraca do zdrowia po swoich okropnych przejściach. W miejscowości tej panuje niebywałe wzburzenie i ludność grozi zlinczowaniem porywaczy, o ile zostaną aresztowani.

Co kosztowałaby piramida Cheopsa

(far) Pewien uczony niemiecki obliczył, ile pieniędzy pochłonęłoby dziś wybudowanie piramidy Cheopsa w tej formie, w jakiej została ona wzniesiona w Gisch przed tysięcy laty.

Koszta budowy wyniosłyby 400 miljonów marek. Przy budowie musiałoby pracować 1400 ludzi w ciągu pięciugu i pół lat.

Gdybyśmy jednak chcieli zastosować najnowsze konstrukcje architektoniczne, wydalibyśmy tylko 39 miljonów marek i skrócili czas pracy do dwóch lat.

Jak odbywa się uroczystość kanonizacji

(far) W ostatnich miesiącach odbyły się w Rzymie dwie kanonizacje: w kwietniu św. Jana Bosko, w maju, przed kilku dniami, św. Konrada z Parzhamu.

Sam proces kanonizacyjny jest wewnętrzną sprawą kongregacyj, trwającą nieraz b. długo. Uroczystość ogłoszenia nowego świętego odbywa się publicznie w bazylice św. Piotra, z zachowaniem odwiecznych obrządków i tradycyj.

Bazylika dnia tego jest wspaniale dekorowana chorągwiami, purpurą, kwiatami i światłem. Od wczesnego ranka dążą do niej tłumy, których większość musi pozostawać na placu św. Piotra. Mimo bowiem olbrzymie rozmiary świątyni, napływ wiernych i pielgrzymów jest nieprawdopodobny.

Specjalne miejsca w nawie głównej zarezerwowane są dla członków rodziny królewskiej (od czasu konkordatu), dla korpusu dyplomatycznego i nadzwyczajnych delegacyj, wysyłanych częstokroć z najdalszych krajów świata. W uroczystości kanonizcji św. Jana Bosko brał udział następca tronu Italji książę Humbert, w otoczeniu przepysznej świty.

Z wybiciem oznaczonej godziny ukazuje się Ojciec św., witany entuzjastycznemi okrzykami „viva il papa!". Tłum włoski jest wybuchowy i nie wstrzymuje swego zapału nawet wewnątrz bazyliki. Wznoszą się ręce, powiewają chusteczki i kapelusze, huczą okrzyki — i w tym nastroju tłumów płynie nad niemi sedia gestatoria, w której niesiony jest papież w pontyfikalnych szatach, by zająć miejsce na tronie przy papieskim ołtarzu św. Piotra.

Teraz zaczyna się właściwy obrządek. Przed Najwyższym Kapłanem klęka adwokat Kongregacji Obrządków, prosząc Go o natychmiastowe zaliczenie w poczet świętych tego błogosławionego, któremu odtąd należy oddawać cześć jako świętemu. Prośba powtarza się trzykrotnie (instanter, instantius, instantissime).

Papież wezwawszy łaski Ducha świętego, wypowiada solenną potwierdzającą sentencję, poczem intonuje Te Deum i udziela błogosławieństwa.

Następuje najważniejsza część uroczystości — wielka msza papieska, celebrowana ze szczególn. ceremonjałem, zgodnie z prastarą tradycją. Epistoła i ewangelja odczytywane są po łacinie i po grecku, aby zaznaczyć jedność wiary katolickiej.

Po ofertorjum powraca papież na swój tron, by przyjąć hołd osobliwego orszaku, który przechodzi przed nim. Księża i zakonnicy niosą wielkie świece woskowe, ozdobione wizerunkami nowego świętego i herbami papieskiemi. Poczem składają dary. Są one następujące: dwa chleby, dwie beczułki: złota i srebrna, zawierające wino i wodę mszalną; oraz trzy klatki, bogato ozdobione; jedna z nich zamyka dwa gołębie, druga dwie turkawki, trzecia kilka ptasząt śpiewających.

Dary są symboliczne. Świece woskowe oznaczają płomień wiary; gołębie — prostotę i szczerość; turkawki — jęk udręczonej duszy, a ptaki śpiewające symbolizują harmonję pień niebieskich ku chwale Najwyższego.

Podczas Komunji św. posługuje się papież długą złotą rurką, którą zanurza w kielichu i przez nią pije wino poświęcone. Po zakończonej mszy św. kardynał — proboszcz kościoła św. Piotra ofiarowuje papieżowi sakiewkę, szytą złotem wypełnioną 25-ciu starożytnemi monetami.

Wszystkie powyższe zwyczaje i ofiary sięgają genezą najstarszych czasów chrześcijaństwa i potwierdzają nieprzerwaną ciągłość jego tradycyj.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden szczegół: do mszy św. służy zawsze papieżowi jeden z członków rodzin książęcych Orsinich albo Colonnów. Zwyczaj ten datuje się od średniowiecza.

* * *

Przy wyżej opisanym ceremonjale odbywa się obrządek ogłoszenia nowego świętego. Po mszy św. papież powraca do Watykanu, niesiony w sedia gestatoria, żegnany okrzykami wielbiącego go tłumu.

KANONIZACJA RUMUŃSKIEGO MĘCZENNIKA

Procesja na ulicach Bukaresztu. Z okazji 220 rocznicy śmierci księcia Konstantego Brancovcanu, odbyły się uroczystości, w których wzięła udział rodzina królewska i korpus dyplomatyczny. Brancovcanu został uznany świętym, gdyż po odmówieniu haraczu Turkom, został przez nich zawlęczony do Konstantynopola i tam wraz z synami ścięty w roku 1714-ym.

NOTATKI POLEMICZNE

Komitet Budowy POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE pragnął plebiscytu

W ostatnim numerze Tygodnika Ilustrowanego umieścił p. Wacław Husarski krótki artykuł p.t. „Niewłaściwy plebiscyt", w którym wypowiedział m. in. takie zdanie: „..godzi się jednak wytknąć niewłaściwość postępowania „Słowa", które wiedząc oczywiście zgóry, że ankieta da rezultat diametralnie sprzeczny z opinją artystów i znawców składających swego czasu jury konkursowe, urządza ten plebiscyt".

Mowa o naszej ankiecie w sprawie pomnika Mickiewicza projektu Kuny.

„Niewłaściwy plebiscyt". Nie był to plebiscyt i nie nas chyba można posądzać o zamiłowanie do ultra-demokratycznych form załatwiania wszelkich spraw politycznych, społecznych i kulturalnych. Ale (czy pamięta kto o tem?), gdyby ściśle zastosować się do życzeń Komitetu Budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie, należałoby właśnie zorganizować powszechny plebiscyt!..

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Wileńskiego 1 marca 1922 r. odczytano odezwę Komitetu Budowy Pomnika, która zawierała takie słowa:

„Was Rodacy, wzywamy: dajcie pomnikowi Mickiewicza stanąć w Wilnie o pierwszem zaraniu wolności oraz powrotu tej ziemi do jaknajszybszego, da Bóg, kulturalnego życia. Od was to zależy! Jaka będzie wola narodu polskiego, aby stanął pomnik Mickiewicza w Wilnie, takim my go wzniesiemy!!"...

Wystarczy przebiec jezdnię

(far) Miasto brazylijskie Santana oddzielone jest od miasta urugwajskiego Rinera tylko jezdnią, przez której środek przebiega granica obu państw. Po jednej stronie ulicy spacerują obywatele Brazylji, po drugiej — Urugwaju.

Sąsiedztwo to mogłoby być całkiem mile, gdyby nie ustawiczne, wzajemne rabunki i kradzieże, po których wystarczy przebiec tylko na przeciwny chodnik, by uwolnić się od pościgu, policja bowiem obu państw nie ma prawa przekraczania granicy bez wywołania w ten sposób incydentu politycznego.

W ostatnich czasach „niepokoje" graniczne spotęgowały się do tego stopnia, że rządy sąsiadujących republik zawarły umowę, na mocy której przedstawiciele porządku publicznego obu krajów mają współdziałać przy schwytaniu przestępców.

Zlecenia inkasowe
ZWIĘKSZĄ WASZE ZYSKI!
Poczta na Wasze zlecenie zainkasuje w całym kraju wszelkie drobne należności do 50 zł. za bardzo niską opłatą. Zainkasowane kwoty poczta niezwłocznie przekazuje zleceniodawcom.
Szczegóły w Urzędach Pocztowych.

Księgi pielgrzymstwa rosyjskiego

Dla fachowca, tkwiącego nieprzerwanie w swojej specjalności, najniklejszy szczegół z tą specjalnością związany przedstawia się jasno, nieodzownie i doniośle. Czem jest ciężar gatunkowy lantanu dla chemika?—Pereat mundus, restat lantan. Kwestja knock - down'u dla boksera stanowi przedmiot namiętnej dyskusji, a knock - out wchodzi już w sferę zagadnień życia i śmierci. Wpływ Delille'a na Zofijówkę Trembeckiego może wypełnić kilka lat życia poloniście; może spaść mieczem damoklesowym na głowę maturzysty: pereat discipulus, fiat Delille.

Jakże ważką rolę naprzykład spełnia w analizie szkolnej „Ksiąg narodu" problem descendencji dziejowej, w którą podobno wierzył Mickiewicz. Że rozwój świata nie postępuje prostą drogą wzwyż, tylko opada, upada, i znowu wznosi się; i znowu opada i znów podnosi się. Descendencja. I zaraz rozmaite zestawienia a zależności: Rousseau i Saint - Martin, może Swedenborg, napewno Lamennais... Patrz: Kallenbach, porównaj: Pigoń, obacz: Szpotański. Jest to sprawa najważniejsza, przysłaniająca wszystkie inne, wykluczająca dla polonisty wszystkie dziedziny innych nauk i umiejętności. Maturzysta, powiedzmy, który na egzaminie przeprowadzi expedite wykres tych mickiewiczowskich epok upadków i rozkwitów, może być pewien, że jego egzaminator będzie go bronił zaciekle przed fizykiem czy matematykim, jeśli z tych przedmiotów otrzyma zasłużoną dwóję. Wobec descendencji przecie — cała reszta wiedzy musi ustąpić.

Ale rzecz dziwna, jak szybko nie specjalista zapomina w późniejszem życiu te doniosłe zagadnienia. Wystarczy rok - dwa, i dialektyka Hegla po społu z bitwą pod Tours czy secansem alfa — ulatują. Pozostają najwyżej słowa — puste dźwięki, bez treści, bez duszy. Tak naprzykład, owa descendencja, o której Pigoń napisał trzydzieści kilka stronic wstępu do „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa". Zachodzą jednak niespodziewane skojarzenia, które nagle wypełniają treścią umarłe słowa, i nakazują sądzić, że jakiś belfer szkolny miał niegdyś rację, wołając o ich ważności.

*

Oto Dymitr Mereżkowskij przemawia z „paryskiego bruku" niczem Mickiewicz. Pracuje on nad książką „Jezus nieznany".. Czytałem z niej tylko niewielki fragment, nie mogę więc wypowiedzieć żadnego ścisłego zdania. Jednocześnie Dymitr Mereżkowskij publikuje artykuł „O humanizmie". I fragment i artykuł budzą ni stąd ni zowąd reminiscencje mickiewiczowskie. „Mędrcy przeklęci" — powtarzam za Konradem. I myślę, że Mereżkowskij pisząc te rzeczy, musiał recytować wiersz Mickiewicza:

Kiedy rozumne gromowładne czoło
Zgiąłem przed Panem jak chmurę przed słońcem,
Pan wzniósł je w niebo jako tęczy koło
I umalował promieni tysiącem.
I będzie błyszczeć na świadectwo wierze.
Gdy tuną klęski z niebieskiego stropu,
I gdy mój naród zlęknie się potopu—
Spojrzy na tęczę i wspomni przymierze.

Mój naród — to dla Mereżkowskiego naród rosyjski. Wiersz, który przestał być aktualny dla Polaków, które go treść dawno dla nas ulotniła się — nabiera sensu mistycznego dla emigrantów rosyjskich. Albowiem Mereżkowskij, podobnie jak Mickiewicz w Księgach, wierzy, że współczesna mu Europa znajduje się na dnie najgłębszego upadku, po szkolarsku mówiąc — descendencji; że czeka Europę straszliwa „wojna ludów", która przyniesie — co? Dla Mickiewicza przynieść ona miała wyzwolenie ojczyzny i królestwo Boże na ziemi, to znaczy uchrześcijanienie narodów, albowiem — dowodził poeta — narody europejskie odwróciły się od prawdziwego Boga i naczyniły sobie bałwanów.

Dla Mereżkowskiego? I on dowodzi, że narody europejskie od wschodu po zachód kłaniają się bałwanom. Noszą one tylko inne nazwy, niż za czasów Mickiewicza: końcówki ich wszystkie brzmią na „izm". „Wielkiego przeto czynu dokona ten, kto obróci w chrześcijaństwo narody europejskie i wzniesie nad niemi odwieczne Labarum czyli znamię Chrystusa". Mereżkowskij oczekuje męża Czterdzieści Cztery, by wywiódł Europę z upadku, po szkolarsku mówiąc — z descendencji.

Czy wierzyć mu, czy nie wierzyć, jak nie wierzono Mickiewiczowi w roku 1832, gdy wydawał Księgi? Jest jeden szkopuł: Mickiewicz miał, głosząc swój symbol wiary, lat 34-y; Mereżkowskij liczy lat 70.

*

Z Mickiewiczem wogóle „coś się dzieje" (jakby określił prof. Limanowski) śród emigrantów rosyjskich. Po mijam naukowe studjum D. Fiłosofowa o Mickiewiczu w Odesie, drukowane w zeszłym roku w „Mołwie", potem po polsku w numerze drugim „Przeglądu Współczesnego". O tem studjum pisałem w jednym z felietonów. Wywołało ono obszerne omówienia w „Wiadomościach Literackich", a następnie niezrozumiałe ostrą odprawę, szowinistyczną powiedziałbym — prof. M. Kridla. Było to jednak studjum uczonego, i mogło napsuć krwi kolegom — savant'om.

Mickiewicz interesuje emigrantów rosyjskich w inny sposób: jako mistrz, jako nauczyciel, na którego słowa powołują się, by im świadczyły; jako prorok i jasnowidz. Nie chcę użyć wyrazu „wieszcz", gdyż spadło ono całkowicie w cenie. Zeneida Gippius, która przed wojną nie czytywała prawdopodobnie polskiego poety, przytacza dziś w swych poetycko - politycznych artykułach ustępy z dzieł Mickiewicza, stwierdzające ogromną jego znajomość. Charakteryzując nawet Puszkina, wzywa na świadka Mickiewicza. Wszystkie jej rozważania o stosunku poezji do polityki dałyby się wyprowadzić z jednego źródła: jest niem pewien artykuł Mickiewicza „o prawdziwej polityce", pisany w roku 1833 dla „Pielgrzyma Polskiego".

* * *

Dymitr Fiłosofow, który wydaje obecnie w Warszawie tygodnik dla emigracji rosyjskiej p. t. „Miecz", miał niedawno w towarzystwie literackiem rosyjskiem (Literaturnoje Sodrużestwo) odczyt na temat: „Od czego zależy odrodzenie emigracji?" W odczycie swym skonstatował, że przed emigracją rosyjską otwierają się dwie drogi: albo uznać, że rola jej jest skończona i dalsze istnienie nie ma sensu; albo rozpocząć pracę nad jej odrodzeniem. Fiłosofow, rzecz prosta, uznaje to drugie stanowisko. I na poparcie jego przytacza Adama Mickiewicza, którego „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego" pragnąłby uczynić ewangelją współczesnych pielgrzymów rosyjskich.

Sytuację, w jakiej znajduje się dziś emigracja rosyjska, zestawia Fiłosofow z tą chwilą w życiu naszej emigracji, gdy w roku 1833 upadła wyprawa Zaliwskiego, gdy Artur Zawisza Czarny został pojmany, a w Paryżu obydwie partje polskie ogarnęło zniechęcenie i „potępieńcze swary". I rosyjscy emigranci zagubili dziś wszystkie drogowskazy, i ich pożera gorszy od swarów oportunizm, który zabija wiarę w twórcze siły emigracji. Oportunizm nazywają zdrowym rozsądkiem, myśląc, że wszelkie wysiłki do „powrotu na ojczyzny łono" są daremne.

Ale Mickiewicz wystąpił wówczas ze „zdumiewającym" artykułem w „Pielgrzymie Polskim". Nazywał się on „O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych" (O ludziach rozsuditielnych i bezumnych).

— Nasze pismo — wołał z żarliwością — nie ośmieli się sądzić swoim rozsądkiem tych ludzi, którzy czują, że powinni i mogą dokonać czegoś wielkiego dla swej ojczyzny.

— Przyznajcie — zwraca się Fiłosofow do swych rodaków, tłumacząc im cały artykuł Mickiewicza na rosyjskie — że słowa poety, zapomniane prawie przez współczesnych Polaków, dźwięczą dla nas, emigrantów rosyjskich, tak, jakby były wczoraj napisane. Czy „Pielgrzym Polski" nie powinien stać się pociechą dla tych naszych emigrantów, których czyny nie mają powodzenia, nie dlatego, że są złe, lecz dlatego, że nie są dostatecznie rozsądne?

I odczytawszy swemu „Sodrużestwu" mistyczny artykuł Mickiewicza, zaleca mu Fiłosofow studja nad Księgami Pielgrzymstwa, aby emigrant rosyjski stał się jak tamci szaleńcy z roku 1831, którzy zdolni byli do największego ryzyka. Z Ksiąg spłynie na niego odrodzenie.

Czy wobec tego nie można mówić o zdumiewających spotkaniach w historji?

*

A jednak sądzę, że emigracja rosyjska, aczkolwiek wypełnia nową treścią zapomniane słowa poety polskiego, nie osiągnie tych celów, które zdobyła emigracja polska.

Wysz.

GIMNAZJA MĘSKIE I ŻEŃSKIE

Kiedyś — nie takie to zresztą dalekie czasy, — gimnazja żeńskie pod względem programów zasadniczo się różniły od gimnazjów męskich. Inny miały cel, więc innemi posługiwały się środkami. Gimnazja męskie miały za zadanie przygotowanie młodzieży do studjów wyższych, — gimnazja żeńskie ograniczały się do podania ogólnych wiadomości z zakresu różnych nauk, klasa zaś ósma była przeznaczona na poznanie zasad pedagogiki.

W ten sposób gimnazja męskie stawały się prostą drogą, prowadzącą do uniwersytetów, gimnazja zaś żeńskie miały charakter ślepych ulic.

Po wojnie stan rzeczy musiał kardynalnie się zmienić wskutek nowych zadań, jakie spadły na kobietę.. Kobieta uzyskała całkowite równouprawnienie i zaczęła rywalizować z mężczyzną na wszystkich polach pracy naukowej, zawodowej i społecznej. Musiał więc zmienić się charakter średnich szkół żeńskich, — i zmienił się w ten sposób, że zatarły się wszelkie różnice pomiędzy szkołami męskiemi a żeńskiemi, a nawet rozpowszechniły się nieznane przedtem szkoły koedukacyjne.

Gimnazjum powojenne, jak i przedwojenne dążyło do przygotowania młodzieży do studjów wyższych, — szkoły średnie były tylko pierwszym etapem w drodze do dyplomu uniwersyteckiego.. Wskutek tego pod względem nauczania do dziewcząt i chłopców stosowano te same wymagania.

W tem była racja: wspólny cel wymagał jednakowych środków, prowadzących do jego osiągnięcia.

Ale oto wkroczyliśmy w okres zasadniczej reformy szkolnictwa średniego. Gimnazja, podług nowych programów, zmieniły swój dotychczasowy charakter. Szkołami, których zadaniem jest przygotowanie młodzieży do studjów wyższych, są licea, — gimnazja muszą przygotować do samodzielnego życia, a więc dać minimum ogólnej wiedzy, wyrobić charakter i ułatwić rozwój przyrodzonych zdolności.

Rodzi się więc pytanie, czy dotychczasowe metody nauczania,, wspólne dla chłopców i dziewcząt, okażą się właściwe przy zmienionym charakterze gimnazjów? ?

To pytanie w literaturze pedagogicznej znajduje coraz bardziej zdecydowaną odpowiedź negatywną. Coraz częściej i głośniej mówi się o konieczności zróżniczkowania programów szkolnych na męskie i żeńskie, gdyż dotychczasowe programy były przystosowane wyłącznie do psychiki chłopców.

Dość chociażby zaznaczyć, że np. nauka historji, mająca tak wielkie znaczenie wychowawcze, bo wydobywająca pierwiastek bohaterski, stanowczo za mało mówi o kobietach.

Słusznie więc na łamach „Muzeum" zapytuje autorka artykułu o konieczności zróżniczkowania programów:

„Dlaczego charakter dziewcząt mamy urabiać na przykładach męskich, pomijając to, co stworzyły pokolenia niewiast? Czyż „matki Grakchów" i ich misja dziejowa nie przemówią silniej do duszy dziewczęcej, niż „leonidasy" i „Temistoklesy"?... A epoka Humanizmu i Odrodzenia, przekazująca w tradycji wysoką cześć dla kobiety? A jej przedstawicielki: Wiktorja Colonna i Katarzyna Sforza „prime donne d'Italia" — które silną indywidualność, wszechstronne wykształcenie i umysł „virago" doskonale umiały pogodzić z cnotami niewieściemi, czyż nie mogą być wzorem dla współczesnych kobiet?. A więc XIX — greckie Boboline i włoskie Anity? A kobieta polska — wierna strażniczka kultury etycznej i narodowej? A jej duchowe oblicze w ciągu wieku niewoli?.".

Te pytania wskazują na wielkie możliwości w układzie programu historji, uwzględniającego psychikę i zainteresowania młodzieży żeńskiej. Ale nietylko w dziedzinie historji możnaby było wprowadzić pewne zmiany w układzie materjału naukowego i metodach nauczania, — inne przedmioty również domagają się lepszego przystosowania do psychiki dziewcząt.

Czy z tego można wyciągać wniosek, że zwolennicy zróżniczkowania programów szkół męskich i żeńskich dążą do powrotu do czasów minionych, kiedy szkoły żeńskie pod względem zakresu nauki stały znacznie niżej do szkół męskich?

Bynajmniej. Poziom i zakres nauki w szkołach średnich tak męskich, jak żeńskich nie może się różnić, natomiast należałoby lepiej dostosować metody i lepiej wyzyskać poszczególne przedmioty w celu skuteczniejszego przygotowania młodzieży do samodzielnego życia.

Bardzo dobrze ujmuje tę sprawę autorka wyżej wskazanego artykułu:

„Życie współczesne, zwłaszcza u nas, w Polsce, zaprzęgło do pracy umysłowej i społecznej liczne szereg kobiet. Ten wzgląd nie pozwala na zbyt dalekie odchylenie szkół żeńskich od programów naukowych szkół męskich. Gimnazja żeńskie nie mogą tworzyć ślepych uliczek w rodzaju dawnych pensyj. Muszą one być podbudową liceów, a te dawać wstęp do szkół akademickich. Do tego jednak nie trzeba absolutnej identyczności szkół średnich męskich i żeńskich. Należałoby stworzyć typ gimnazjum, a nawet liceum zróżniczkowanego, lecz równowartościowego ze szkołą męską, które uwzględniałyłyby choć w skromnej mierze odrębności psychiki kobiecej i tę specjalną rolę w rodzinie i społeczeństwie, którą kobieta od wieków spełnia i spełniać zawsze będzie"..

Głos kobiety na łamach fachowego pedagogicznego pisma jest bardzo znamienny, — dowodzi on, że sprawa zróżniczkowania programów szkolnych już dojrzała i domaga się stanowczego rozstrzygnięcia. Skończył się okres gwałtownego upodabniania się kobiet do mężczyzn, — dziś każda kobieta, świadoma swej siły intelektualnej i duchowej, bynajmniej nie stara się być tylko kopją mężczyzny, lecz chce dorównać mu kroku, nie wyrzekając się swych odrębności psychicznych.

Dlatego też sprawa rewizji programów szkół średnich w celu lepszego przystosowania ich do psychiki młodzieży żeńskiej, nabiera aktualnossci i siły.

W. Ch.

CZASOPISMA

Tygodnik Ilustrowany - Nr. 21 Atrakcją numeru jest znaleziona przez Z. Szweykowskiego nieznana powieść Bolesława Prusa p. t. „Sława" której początek zaciekawia czytelnika. Ciekawe uwagi o Szwajcarji kreśli ks. W. Tworkowski. O Smorgoniach pisze A. Wysocki

Przegląd wpółczesny maj., zeszyt zawiera artykuły G. Bertoniego, I. Fiszera, W. Konderskiego, O. von Greyerza J. Fraenkela, poświęcone rocznicy Uniwersytetu w Bernie, oraz różne prace W. Woltera, siostry M. K. („Z dziejów klasztoru Panien Bernardynek słonimskich"), A. G. U. Pozzy de Besta I. Chmaja , T. Sinki, W. Kulczyckiego R. Grodeckiego, W. Lednickiego. Jana Hulewicza, St. Wędkiewicza.

Dom, osiedle, mieszkanie — Nr. 3 -4 Zeszyt zawiera artykuł arch. T. Nowakowskiego „Frontem do słońca" oraz odpowiedzi inż. A. Szniollisa, arch. H. Jasińskiego i inż. arch. M. Goldberga i K. Łapińskiego na ankietę dotyczącą słońca w mieszkaniu. Z niezmiernie ciekawych uwag, wypowiedzianych na łamach pisma skorzysta nietylko fachowiec, ale i każdy inteligentny czytelnik.

Problem narodowościowy w Turkiestanie Sowieckim

ŻŁOTE OGNIWO

Jeżeli Indje można nazwać perłą korony Wielkobrytańskiej i wyjście ich ze składu imperjum Brytyjskiego stałoby się początkiem końca wszechwładztwa Anglji, to Zachodni, czyli Sowiecki Turkiestan może być nazwany złotem ogniwem w łańcuchu republik, składających się na Z.S.R.R. i usamodzielnienie się Turkiestanu Zachodniego niechybnie doprowadziłoby do rozbicia Sowietów na ich składowe części.

Dlatego też kwestja pozostawania Turkiestanu Zachodniego w składzie Związku Sowieckiego, staje się kwestją życia i śmierci czerwonej Rosji i problem niezależności narodowej Turkiestanu Sowieckiego, wiąże się ściśle tak z zagadnieniem ogólno-narodowościowem ZSRR, jak i z zagadnieniem narodowościowem całego Wschodu Centralnego.

GRANICE NATURALNE TURKIESTANU SOWIECKIEGO

Turkiestan Zachodni leży w całości w granicach Azji i obejmuje przeszło 1/4 całej przestrzeni zSRR. Na zachodzie Turkiestan Sow. zaczyna się od morza Kaspijskiego i niziny Nadwołżańskiej, ciągnąc się dalej na wschód linją miast Uralsk, Troick, Petropawłowsk i Ust.-Kamienogorsk, które tworzą jego północną granicę. Na wschodzie Turkiestan Sow. opiera się o góry Ałtajskie i Sajanskie, a na południu i południo-wschodzie, granicą Sow. Turkiestanu jest ogólno-państwowa granica ZSRR. Turkiestan Sow. dzieli się geograficznie na część zachodnią i wschodnią. Część zachodnia składa się z niziny Kaspijskiej, w której środku leży morze Aralskie, i piaszczystych przestrzeni Kara-Kum (czarne piaski) oraz Kyzyl-Kum (czerwone piaski).

Część wschodnią rozpoczyna od północy płaskowzgórze, graniczące na południu z głodnym Stepem i jeziorem Balchasz. Południowo-wschodni kąt Turkiestanu Sow. przedstawia olbrzymi masyw górski, składający się z pasm: Kara-Tau, Hisarskiego. Ałtajskiego oraz „dachu świata" — Pamiru. Gdzieniegdzie góry te przecięte są urodzajnemi dolinami. Z południo-wschodu na północo-wschód Turkiestan Zachodni przecinają dwie obfite w wodę rzeki Amu-Darja i Syr-Darja wpadające do morza Aralskiego.

GRANICE POLITYCZNE I LUDNOŚĆ.

Granice polityczne Turkiestanu Sow. są następujące: na południu Persja i Afganistan, na południo-wschodzie Turkiestan Wschodni, na północo-wschodzie autonomiczny kraj Ojratu i Zachodnia Syberja, na północo-zachodzie kraj Uralski, Baszkirja, oraz kraje Środkowej Wołgi. Etniczny skład ludności Turkiestanu Sow. jest prawie taki sam jak i w Turkiestanie Wschodnim. Ludność miejscowa składa się z przedstawicieli dwóch ras: Tiurków i Irańczyków. Do pierwszych należą: Kozacy, Kirgizi, Kara-Kalpacy, Turkmeni i Uzbecy, do drugich — Tadżicy, naród pokrewny Persom i posługujący się jednym z djalektów języka perskiego. Ogólna liczba ludności Turkiestanu Sow. dochodzi 20 miljonów, z czego Rosjan, zamieszkujących go stale, mamy zaledwie 8 proc. Tadżików mieszka tu przeszło miljon. Pozostałą masę ludności stanowią Tiurkowie...

KOLEBKA LUDZKOSCI. DŻINGIZ-CHAN I TIMUR

Historja nazywa Turkiestan kolebką ludzkości. W II wieku naszej ery na przestrzeni od morza Kaspijskiego do Syr-Darji rozkwitała cywilizacja Irańczyków i Tiurków. W VI wieku od Ałtaju i Sajanu ukazały się nowe plemiona Tiurków, które zaludniły obszary Zachodniego Turkiestanu, przyswajając sobie miejscową cywilizację. W VII wieku nadeszli z południa Arabowie, przynosząc religję Islamu. W wieku XIII nowa fala Tiurków i Mongołów pod wodzą Dżingiz-Chana zajęła przestrzenie Turkiestanu, lecz zwycięzcy szybko poddali się wpływom kulturalnym zwyciężonych. W wieku XIV Turkiestan Zachodni rozkwita po raz ostatni pod rządami wielkiego zdobywcy i opiekuna kultury Timura. Po jego śmierci zcentralizowany politycznie Turkiestan rozpada się na feudalne chanaty i emiraty, walczące ze sobą, i do połowy wieku XIX zastyga w formach azjatyckiego feudalizmu.

TRZYDZIEŚCI LAT PODBOJÓW ROSYJSKICH

Szczęk broni rosyjskiej budzi Turkiestan, lecz jest już za późno. W roku 1865 wojska rosyjskie zdobywają Taszkient, a w roku 1868 Samarkand. W roku 1870 Emir Buchary uznaje po przegranej wojnie protektorat cesarza rosyjskiego. W roku 1873 upada Chiwa, i chan jej staje się wasalem Rosji. W roku 1876 przestaje istnieć chanat Kokandu. W roku 1891 Rosja ostatecznie zdobywa cały Turkiestan Zachodni.

Jednakże ludność miejscowa nie chce się pogodzić z panowaniem rosyjskiem. W roku 1875 wybucha powstanie w Kokandzie, skierowane przeciw Rosjanom i ich figurantowi Hudojarowi. W roku 1898 odbywa się słynne powstanie w Dolinie Ferganu, które Rosjanie tłumią z okrucieństwem. W roku 1916 rozpoczyna się ruch narodowo-religijny, ogarniający cały Turkiestan Zachodni. Powodem tego ruchu było ogłoszenie mobilizacji wśród tuziemców, którzy dotychczas nie podlegali poborowi do wojska. Jednakże przyczyny tego ruchu były głębsze i poważniejsze. Po zdobyciu Turkiestanu władze rosyjskie rozpoczęły przemyślany ucisk ludności i wyzysk naturalnych bogactw kraju. Rozpoczęła się kolonizacja Turkiestanu przez Rosjan przesiedlanych z Rosji europejskiej. Kolonizacji tej towarzyszył coraz większy ucisk kulturalny i religijny. Jednakże z początkiem wieku XX poczęły się wytwarzać wśród ludności warstwy inteligencji, które rozpoczęły pracę kulturalno-oświatową w niższych warstwach, podnosząc ich kulturę i budząc ducha narodowego. Wszystko to doprowadziło w roku 1916 do protestów, które przeobraziły się w otwartą walkę.

MŁODO - BUCHARZY

Z początkiem rewolucji roku 1917 wzmacnia się w Bucharze ruch t. zw. młodo-bucharski, który był niczem innem, jak kopją ruchu młodo-tureckiego. W czasie gdy pozostałe obszary Turkiestanu Zachodniego były widownią wojen domowych i kolejno podlegały władzy białych i czerwonych, widzimy w Bucharze w roku 1920 rząd młodo-bucharski, który opanował całkowicie władzę. Jednak niezależna Buchara nie istniała długo. W roku 1921 wojska czerwone wkroczyły w granice Buchary i ogłosiły na jej terytorjum władzę sowiecką. Emir wraz z rządem uszedł do Afganistanu. Ogromny skarbiec Emira, który zawierał mienie całego narodu rozgrabiony został przez czerwonogwardzistów, którzy literalnie nabijali sobie kieszenie złotem i srebrem. Ale ludność Buchary nie poddała się tak łatwo przemocy. W górskiej Bucharze i w dolinie Ferganu poczęły tworzyć się oddziały partyzanckie, które rozpoczęły walkę zbrojną z armją czerwoną.

LOSY ENVER-PASZY

Z początkiem roku 1922 walka ta przyjęła obrót groźny dla Sowietów ze względu na to, że na czele powstańców turkiestańskich stanął znany generał turecki i działacz polityczny Enver-pasza. Znany on jest jako sprawca przewrotu młodo-tureckiego w roku 1908. Podczas wielkiej wojny był wodzem naczelnym armji tureckiej. Zwycięstwo ententy i zajęcie Konstantynopola przez Anglików zmusiły Enver-paszę do opuszczenia Turcji. W roku 1921 przybył on do Rosji, gdzie podczas spotkania z Leninem zaproponował Sowietom wspólną walkę z Anglją. W tym celu prosił o zezwolenie na zorganizowanie w Azji Środkowej armji muzułmańskiej, aby poprowadzić ją na Indje. Lenin wyraził swą zgodę, i Enver-pasza udał się do Buchary. Lecz tutaj ujrzał straszliwy obraz spustoszenia, dokonanego przez armję czerwoną, i zamiast współdziałania z Rosją, postanowił stworzyć w Turkiestanie Zachodnim niezależne państwo mahometańskie. Jako pierwszorzędny strategik Enver-pasza skupił w krótkim czasie rozproszone oddziały partyzanckie i rozpoczął natarcie na armję czerwoną. Sztab czerwonej armji przerażony powodzeniem Enver-Paszy nasłał na niego skrytobójcę i wódz Turkiestanu zginął z ręki zdrajcy.

CO TO SĄ BASMACZE?

Po jego śmierci partyzanci nie przestają walczyć z Sowietami do roku 1924. W tym czasie władze sowieckie koncentrują w Turkiestanie Zachodnim znaczne siły i likwidują większość oddziałów „basmaczów" t. j. partyzantów. Ale ruch basmaczów nie skończył się na tem. Istnieje on do dziś dnia, bądź jako ukryty, bądź jako jawny sposób walki z Sowietami. Punktem oparcia basmaczów jest Afganistan i Turkiestan Wschodni. Przekraczając niespodziewanie rzekę Piandż stanowiącą granicę sowiecką afganistańską, napadają oni ustawicznie na oddziały armji czerwonej i G. P.U. rozstrzeliwują rosyjskich komunistów, niszczą i palą, co im wpadnie pod rękę. Są oni nieuchwytni gdyż ludność miejscowa ukrywa ich i udziela wiadomości o ruchach wojsk sowieckich. Częstokroć zapędzają się oni w głąb kraju: w roku 1930 np. ich oddziały dotarły do Samarkandu. Niekiedy władza sowiecka zmuszona jest używać przeciwko nim górskiej artylerji i samolotów. W roku 1932 oddziały sowieckie pochwyciły na terytorjum afgańskiem Ibrahima-beka, znakomitego wodza basmaczów, i powiesiły go w Taszkiencie. Wszystkie te jednak środki nie zdolne są zniszczyć potężniejącego ciągle ruchu wolnościowego basmaczów.

PODZIAŁ POLITYCZNY TURKIESTANU: PIEĆ REPUBLIK

Podział polityczny Turkiestanu Sow. jest następujący: 1) Turkmenistan, czyli Turkmeńska S.S.R. ze stolicą w Aschabadzie; 2) Uzbekistan (S.S.R. stolica — Taszkient; 3) Tadżykistan (S.S.R.) stolica w Stalinabadzie. Te trzy republiki wschodzą bezpośrednio w skład ZSSR. Prócz tego: (Kazakstan czyli kozacka A.S.S.R. i 5) Kirgizistan czyli kirgizka A.S.S.R. z centrum w mieście Frunze. Ostatnie dwie republiki są autonomiczne i wchodzą w skład R.S.F.S.R. Jak widzimy, kozacy i kirgizi od początku byli pokrzywdzeni i otrzymali tylko republiki autonomiczne.

Do roku 1930 Uzbekistan i Tadżikistan stanowiły jedną republikę utworzoną zamiast emiratu bucharskiego. Moskwa, kontynuując swoją politykę rozdrabiania ludności miejscowej, wydzieliła Tadżikistan ze składu Uzbekistanu i przyłączyła do niego okręg Chodżitu, zaludniony przeważnie przez Uzbeków. Miało to na celu osłabienie Uzbekistanu, który jest głównem ogniskiem ruchu narodowego, skierowanego przeciwko Moskwie. Władza w każdej republice Turkiestańskiej tylko nominalnie spoczywa w rękach miejscowego rządu. Faktycznie sprawuje ją sekretarz centrum partyjnego, podlegający bezpośrednio Moskwie.

TURKIESTAN KRAJEM BAWEŁNY

Pod względem ekonomicznym Turkiestan Sow. również całkowicie zależny jest od Moskwy. Przemysł Z.S.S.R. potrzebuje wielkich ilości bawełny, której rząd sowiecki, uprawiając politykę dumpingu, nie chce kupować zagranicą. W związku z tem, Turkiestan Sowiecki przeistacza się w bawełnianą bazę Z.S.S.R. Moskwa zmusza ludność Uzbekistanu do zasiewania wyłącznie bawełny. Zamiast zboża wieśniak uprawia bawełnę, którą zakupuje rząd sowiecki, w cenie oznaczonej przez Moskwę. Powoduje to całkowitą zależność ekonomiczną Turkiestanu od rolniczych ośrodków ZSSR. Na tem tle powstają często konflikty pomiędzy ludnością i instytucjami sowieckiemi. Kiedy w roku 1930 przeprowadzono w Turkiestanie Sow. kolektywizację, której rezultatem było przesiedlenie setek tysięcy chłopów poza granicę Azji Środkowej, ludność Kazakstanu, Kirgizstanu, i Turkmenistanu, gdzie przeważa pasterstwo, w liczbie przeszło miljona ludzi opuściła razem ze swemi stadami i kibitkami granice Z.S.S.R., przechodząc do Persji, Afganistanu i Turkiestanu Wschodniego.

KOŁCHOZY WOJENNE I TURSIB

W procesie organizowania kołchozów w Turkiestanie, Moskwa stworzyła na wzdłuż Afgani-sowieckiej granicy sieć kołchozów wojennych, wzorowanych na „wojennych osiedlach" Arakczejewa, zaludniając je wychodźcami rosyjskimi z Europy. W obecnej chwili Rosjanie nie ustają w kolonizacji Turkiestanu Sowieckiego. Chłopi rosyjscy osiedlają się przeważnie w Kazakstanie. W Uzbekistanie mamy 1200 kołchozów żydowskich.

Pomimo to, że Turkiestan Sowiecki posiada bogate źródła nafty, oraz pokłady węgla i minerałów, Moskwa nie rozwija tutaj wcale górnictwa.

Tursib (turkiestańsko-syberyjska kolej), zbudowana trzy lata temu i łącząca Turkiestan z Syberją, jest przeznaczona do najszybszego wywozu azjatyckich surowców z południa do Rosji Europejskiej i przywozu stamtąd wyrobów fabrycznych, Moskwa bowiem nie chce dopuścić do usamodzielnienia się gospodarczego Turkiestanu.

JEDEN NARÓD TIURKÓW

Moskwa usiłuje nietylko politycznie i gospodarczo zniszczyć Turkiestan. Kozacy, Kirgizi, Turkmeni i Uzbecy są w istocie jednym narodem Tiurków, używają djalektów tego samego języka, wyznają ten sam Islam w obrządku sunnickim i przed rewolucją posługiwali się wspólnym alfabetem arabskim. Obecnie każdemu z tych plemion narzucono z Moskwy osobny język literacki i osobny alfabet, oparty na alfabecie łacińskim. Moskwa, jak widzimy, dąży do kulturalnego rozbicia tego samego narodu. Mimo to duch narodowy ludności turkiestańskiej wzrasta coraz bardziej, zagrażając wpływom sowieckim. W roku zeszłym rozstrzelano w Turkiestanie znakomitego publicystę Munewwer-Kara, oskarżonego o nacjonalizm. Ale im bardziej wzmaga się ucisk Turkiestanu, tem bardziej krzepnie jego poczucie narodowe.

Brat rodzony Turkiestanu Sow., — Turkiestan Wschodni wywalczył już swoją niezawisłość. Czas najbliższy pokaże, jak na ten fakt zareaguje Turkiestan Sow.

Kirimli Yigit

Francja wprowadza auta na szynach

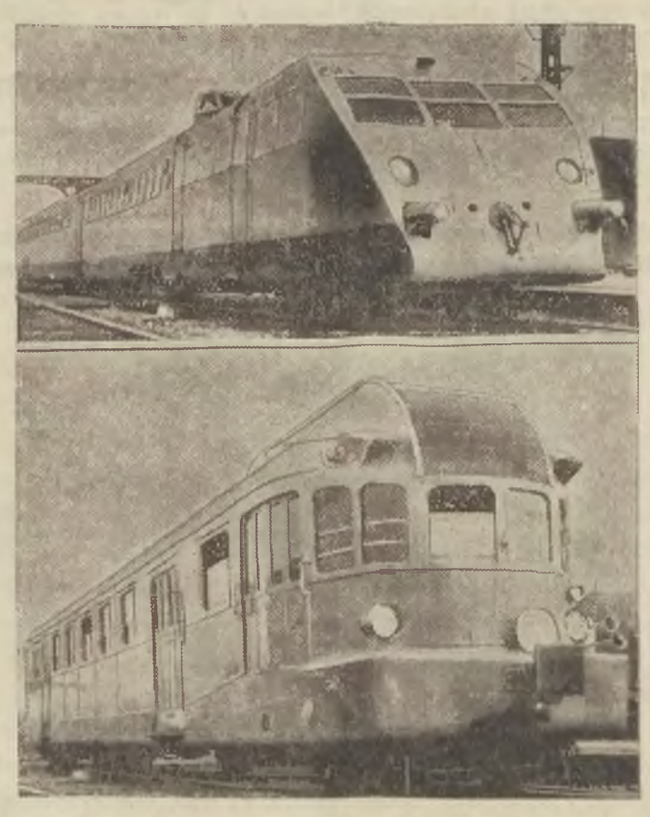

U góry: pociąg Bugatti, u dołu: pociąg firmy Renault. Oba te pociągi zostały wprowadzone na linji Paryż — Lyon—Nizza. Jednoczą one w sobie najwyższy komfort największą szybkość.

KRONIKA SŁONIMSKA.

— **Uroczystość Bożego Ciała w Słonimie.** Zwyczajem dorocznym uroczystość Bożego Ciała w Słonimie będzie obchodzona uroczyście:

Po odprawieniu Sumy z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu (pocz. o godz. 11-ej w kościele farnym na Zamościu) wyruszy procesja ul. Mińską, Długą, Piłsudskiego, Ułańską. Przed gmachem gimnazjum państwowego zbudowany zostanie pierwszy ołtarz. Po odczytaniu ewangelji i odprawieniu modłów procesja ruszy ul. Ułańską i Bernardyńską do kościoła po-Bernardyńskiego (ołtarz II-gi). — stamtąd ul. Bernardyńską, 3 Maja, Pl. Handlowym, Sienkiewicza do klasztoru SS. Niepokalanek, (ołtarz III-ci), a następnie ul. Sienkiewicza na pl. Handlowy, gdzie zostanie zbudowany ołtarz IV-ty. Z placu Handlowego procesja uda się ul. Mostową do kościoła farnego.

KRONIKA PIŃSKA

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

W końcu ubiegłego tygodnia Rada Miejska m. Pińska odbyła swe ostatnie posiedzenie. W bieżącej kadencji już się więcej nie zbierz. Dość smutne to było posiedzenie, panowie radni stracili na humorach, wszystkie sprawy wbrew zwyczajowi dość szybko załatwiono.

Przy drugim punkcie obrad wkradł się na salę duch Stolara. kiedy radny p. mec. Berg zainterpelował w sprawie nadużyć. Pan prezydent coś niecoś na ten temat musiał powiedzieć. To prawda, że zarząd miejski złapał płotkę — Zabłockiego, ale rekina i pomniejszych szczupaków dopiero prokurator. Zarząd miejski do rekina nigdyby się nie dobrał: to nie żarty, taką rybę nawet od progu odpędzić, a cóż dopiero ją złowić.

Następne punkty porządku dziennego załatwiono bez większych dyskusyj. Obniżono opłaty za czynności — związane z udzieleniem pozwoleń na budowę i użytkowanie budynków. Dokonano wyborów przedstawiciela do komisji poborowej, na miejsce p. Chrzanowskiego, który ustąpił, wybrano p. Słuckiego, a na zastępcę p. Waranowicza. Na wykończenie prac pomiarowych zaciągnięto pożyczkę 5000 zł. na 15 lat w oprocentowaniu 2 proc. rocznie.

Następnie do Rady Poleskiego Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Gminnej Społecznej wybrano tych samych przedstawicieli. Koszta brukowania ulic: Listowskiego, Wodociągowej, Portowej, Pawłowskiej, Królowej Bony, Franciszkańskiej rozłożono na właścicieli domów według nowej taryspr. wewn.

fy opracowanej przez ministerstwo

Trochę czasu zajęła sprawa zadłużenia ubezpieczalni społecznej w wysokości 27 tysięcy zł. Otóż zarząd miejski po uzgodnieniu z ubezpieczalnią społeczną wniósł projekt, ażeby to zadłużenie spłacić w przeciągu lat 10 przy oprocentowaniu 4,5 proc. rocznie, przyczem wszystkie kary mają być umorzone.

Rada Miejska stanęła na innem stanowisku, uznała bowiem, że należności, należące do ubezpieczalni społecznej jure caduco mogą wsiąknąć do kasy miejskiej, więc uchwaliła zwrócić się do ubezpieczalni o umorzenie tego długu.

Na drobnych, nic nie znaczących wolnych wnioskach Rada Miejska zakończyła swe ostatnie posiedzenie.

Requien aeternam.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SEJMIKU POWIATOWEGO

Pod przewodnictwem p. starosty Bołdoka odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego, na którem zatwierdzono budżety gminne pow. pińskiego. Pozatem zastanawiano się nad sprawą kupna gmachu dla samorządu powiatowego, który nie posiadając własnego lokalu, mieści się w obcym. Rozwój samorządu powiatowego i jego aparat wymaga odpowiedniego lokalu, obecny zaś okazał się za szczupły i niedogodny

Po wyczerpującej dyskusji w tej sprawie ostatecznie postanowiono wykupić gmach Bergmana przy ul. Nadbrzeżnej za sumę 78 tysięcy zł.

EGZAMINY DLA MARYNARZY

W tych dniach w szkole powsz. nr 5 odbyły się egzaminy dla podoficerów marynarki wojennej, w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej.

Przygotowania do tych egzaminów odbywały się w szkole powsz. nr. 1.

Kandydatów do egzaminów zapisało się 30, z których złożyło 25. Nazwiska tych co uzyskali świadectwa są następujące:

K. Kleczkowski, W. Kurłowicz, J. Niesiołowicz, F. Milewczyk, J. Przybysz, B. Kaczyński, P. Kuchno, E. Kamiński, A. Jurewicz, Cz. Janicki, S. Janowski, F. Jabłoński, J. Gucwa, W. Górski, S. Gołczyński, K. Rusiecki, A. Sielimowicz, R. Tomaszuk, B. Wierzbicki, S, Ambroziak, St. Munik, W. Antonowicz, F. Damroze, W. Duchnowski, J. Fligel.

ZAKOŃCZENIE KURSU SANITARNEGO

W tych dniach został zakończony kurs sanitarno - ratowniczy dla drużyn ratowniczych PCK, zorganizowany przez piński oddział PCK.

Kurs był prowadzony dla Rodziny Wojskowej 84 p. p., marynarki wojennej i pracowników warsztatów portowych. Na wykłady uczęszczało około 45 słuchaczy. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach p. ktp. Sawickiego i lekarza portowego. Oprócz tego wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne przeprowadzał instruktor P. C. K. p. W. Bogusławski.

„BEZIMIENNI BOHATEROWIE" na ekranie kina KPW „Ognisko"

Kino KPW od dnia 31 maja do 3 czerwca wyświetla na swym ekranie rewelacyjny film pt. „Bezimienni bohaterowie".

W rolach głównych występują:— Adam Brodzisz i Eugenjusz Bodo.— Początek o g. 7,30 w.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Przyjęcia u pana wojewody.** — W dniu 28 bm. pan wojewoda Stefan Świderski przyjął: p.p. dyrektora P. B. Rolnego Maculewicza, delegację w osobach p.p. Heleny Szalewiczowej, i Stanisława Brochockiego, w sprawie T-wa Hodowli Koni w pow. baranowickim, Alfreda Krzyżanowskiego i Edera z zarządu głównego LOPP w Warszawie, Ksawerego Pusłowskiego, dyr. gimn. Witkowskiego oraz inż. Kulwiecia.

— **Kronika nowogródzka.** Dnia 26 maja rb. odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody K. Fiali pierwsze posiedzenie nowowybranego zarządu okręgowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Prezydjum zarządu ukonstytuowało się w następującym składzie: prezes p. wicewojewoda K. Fiala, wiceprezesi: Henryk Muraszko, prezes Sądu Okręgowego i p. pułk. Tadeusz Machalski, sekretarz p. naczelnik C. Galasiewicz, skarbnik p. inspektor St. Chruściel.

Zarząd poświęcił główną uwagę obchodowi tegorocznego „Święta Morza" na terenie województwa nowogródzkiego, które, jak wiadomo, odbędzie się w dniu 29 czerwca.

Postanowiono zainicjować zorganizowanie Komitetu Wojewódzkiego „Święta Morza", któryby kierował całą akcją w obrębie województwa. Odpowiednikami Komitetu Wojewódzkiego będą w terenie komitety powiatowe i lokalne.

Siedziba zarządu okręgowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej jak również Komitetu Wojewódzkiego „Święta Morza" mieści się w Urzędzie Wojewódzkim.

— **Zamiast asekuracji — więzienie.** W nocy na 26 maja rb. w chutorze Ostaszyn gm. lubczańskiej, na szkodę Tutejkiewicza Konstantego spalił się dom mieszkalny, który był ubezpieczony w PZUW w Słonimie na 2000 zł. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, pożar spowodował sam poszkodowany w celu otrzymania sumy ubezpieczeniowej. Podpalacz powędrował do więzienia.

W dniu 25 bm. we wsi Chochłowo gm. lubczańskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny na szkodę Goldzina Ignacego. Dom jego był ubezpieczony w PZUW w Słonimie. W akcji ratunkowej brała udział tylko miejscowa ludność.

— **Kradzież licznika.** W nocy na 26 bm. z korytarza domu przy ul. Basyljańskiej nr 5 w Nowogródku na szkodę Iwienieckiego Mejera został skradziony przez nieznanego sprawcę licznik elektryczny wartości 45 zł.

JESTEŚMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Aresztowanie cygana.** W dniu wczorajszym na targu aresztowany został cygan Jan Stankiewicz, który nie mógł udowodnić własności konia, który przybył.

— **Pobity dzieciak.** W nocy na 24 maja do szpitala miejskiego przywieziono 11-letniego Feliksa Rodziuka, m-ca wsi Lachacze, u którego lekarz skonstatował urazy czaszki.

— **Kradzież.** W dniu wczorajszym ze sklepu i mieszkania Nachemji Sokina (Indurska 3) dokonano kradzieży garderoby, bielizny, artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych na ogólną sumę 250 zł. oraz 8 weksli wydanych przez klientów na różne sumy.

Sprawcy kradzieży nieznani.

— **O nieposiadanie kart rowerowych.** Władze bezpieczeństwa publicznego energicznie przystąpiły obecnie do sprawdzania kart rowerowych. W dniu wczorajszym na tem tle sporządzono 16 protokułów za nieposiadanie kart.

— **WKS - Grodno — Makabi** W rozegranym tu meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A między miejscowemi drużynami WKS Grodno a Makabi, wojskowi przegrali w stosunku 2:1.

— **Defraudacja w kinie „Polonia".** W tych dniach w dyrekcji tut. kina „Polonia" popełniona została defraudacja sum pieniężnych z kasy kinowej. Mianowicie skarbnik kinowy Edward Rennert po zabraniu 2561 zł. znikł z Grodna.

ARCYKSIĄŻĘ EUGENJUSZ U DOLLFUSA

Arcyksiążę Eugenjusz Habsburg (na lewo) złożył w parę dni po swojem przybyciu do Wiedniaa grzecznościową wizytę Dollfussowi.

PIERWSZE DANE PERSONALNE z WYBORÓW

w miastach prowincjonalnych Wileńszczyzny

Skład nowej Rady Miejskiej w N. Trokach. Z jedynej kompromisowej listy Bloku Gospodarczego w N. Trokach przeszli do Rady Miejskiej następujący kandydaci: Rutkowska Julja, Łakowicz Józef, Bonimowicz Boruch, Finkowicz Szymon, Cwi Szymon, Urbanowicz Antoni, Jaworski Ludwik, Klauzner Mejer, Zajączkowski Abraham, Rotkiewicz Władysław, Fekecz Ludwik, Parszukow - Borysewicz Józef.

Powiat oszmiański. Oszmiana: lista Nr. 1 — Bloku Gospodarczego — otrzymała 10 mandatów na ogólną ilość 16-tu. Z tej listy przeszli następujący kandydaci: Józef Zubiel, Ignacy Hubert, Benjamina Łokuciewska, dr. Piotr Wysocki Wacław Żeromski, jan Pawłowicz, Józef Masalski, Antoni Butkiewicz, Klemens Jankowski, Roman Leonowicz. Z listy Nr. 2 (Żydowski Klub Myśli Państwowej) przeszli Salomon Grupp, Hirsch Sznycer, Abram Strugacz, Zofja Strugaczowa, Chonon Szrejder, Józef Gołębo.

Frekwencja głosujących wyniosła 87 proc.

Smorgonie. Lista Nr. 1 (Blok Gospodarczy)— 6 mandatów. Lista Nr. 2 (żydowska) bez określonej nazwy 6 m. Skład osobowy jest następujący: z listy Nr. 1 przeszli Ryszard Sadowski, Aleksander Nietubyć, Aleksander Prystor, Józef Janczukowicz, Michał Węgrzyn i Michał Aleksandrowicz.

Z listy Nr. 2 — Mejer Goldberg, Gierszon Wajnsztajn, Szejna Deniszewska, Owsiej Kowarski, Lita Kertok, Natan Taboryski.

Frekwencja głosujących 84 proc. Byłaby jeszcze większa, gdyby nie to, że w dniu wyborów odbywał się odpust w Gierwiatach, na który wyjechało kilkadziesiąt osób upoważnionych do głosowania. Byli to obwarzankarze miejscowi, jak wiadomo słynni na całą Wileńszczyznę.

Rezultaty wyborów w Grodnie

GRODNO. PAT. — Wybory do Rad Miejskich zarówno w Grodnie jak i w powiecie grodzieńskim przeszły spokojnie i dały następujące wyniki:

GRODNO — 40 RADNYCH

Blok Społeczno-Gospodarczy (BB) 26 mandatów, Chrześcijański Komitet Wyborczy (Ch. D.) — 4 mandaty Żyd. Blok Narodowy 10 mand., Listy ludności rosyjskiej i socjalistyczne nie uzyskały żadnego mandatu. Po ścisłem obliczeniu głosów przez Główną Komisję Wyborczą ilość głosów, przypadająca na poszczególne listy, może jeszcze ulec nieznacznej zmianie.

Z listy Nr. 1 wybrani zostali: Blok Społeczno-Gospodarczy: Panczakiewicz Adolf, Korzeniowski Antoni, Buchali Kazimierz, Gutowska Emilja, Sawicki Roman, Bachminski Józef, Nałęcz Stanisław, Delimata Józef, Gadulski Feliks, Zawadzki Leon, Stępniewski Edward, Waszczuk Jan, Krzywcówna Kazimiera, Terlikowski Konstanty, Nostitz - Jackowska Stefanja, Radosz Wincenty, Oziewicz Michał, Mikulski Aleksander, Kunda Edmund, Czapowówna Wiktorja, Buda Marjan, Tysowski Franciszek, Budzanowski Teofil, Gula Józef, Stefanowicz-Nowicka Adela.

Z list Chrześcijańskiej Demokracji weszli:

Cytarzyński Jerzy, Nielubowicz Wiktor, Waśkiewicz Bolesław, Cydzik Stefan, Puljan Romuald.

Z listy Bloku Żydowskiego weszli: Berman Wolf, Eiron Jakob, Jezierski Aron, Kalecki Aleksander, Bronenwajn Chaim, Zadaj Abram, Lewin Mordchaj, Lubicz Abram, Trop - Kryński Abram, Abramowicz Abram.

DRUSKIENIKI — 12 RADNYCH

Blok Społeczno-Gospodarczy (BB) 10 mandatów. Listy żydowskie — 2 mandaty.

KRYNKI — 16 RADNYCH

Blok Społeczno-Gospodarczy (BB) 10 mandatów. Listy żydowskie — 6 mandatów.

W Idurze i Skidlu zgłoszono po jednej uzgodnionej liście i kandydaci z tych list przeszli do rad miejskich bez głosowania.

Wznowienie konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. PAT. Sesja komisji głównej konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła się dziś po południu przy udziale 15-tu ministrów spraw zagranicznych i przy szczelnie zapełnionych ławach prasowych i dla publiczności.

Otwierając posiedzenie przewodniczący Henderson w dłuższem oświadczeniu przedstawił główne etapy konferencji i przypomniał powzięte już przed nią decyzje.

Zdaniem Hendersona w obecnej chwili należy zwrócić uwagę na następujące punkty, że:

1) układ w sprawie zbrojeń powietrznych i lądowych jest możliwy tylko wtedy, jeżeli problem bezpieczeństwa zostanie rozwiązany. Problem ten leży u podstaw całej sprawy rozbrojenia.

2) niebezpieczeństwo wyścigów zbrojeń powietrznych może być zażegnane tylko przez układ międzynarodowy.

3) konieczne jest zawarcie układu o międzynarodowej kontroli fabrykacji i handlu broni.

Specjalny nacisk mówca położył na problem bezpieczeństwa, podkreślając, że konferencja musi zorganizować międzynarodową akcję przeciwko ewentualnemu napastnikowi.

W dyskusji pierwszy przemówił delegat Stanów Zjedn. Norman Davis.

Skolei zabrał głos komisarz Litwinow. Po przemówieniu Litwinowa obrady komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, ze względu na spóźnioną porę, odroczono do jutra.

Jutro przemawiać będą minister Simon, oraz francuski minister spraw zagranicznych Barthou. Debata przeciągnie się prawdopodobnie kilka dni, poczem dopiero prezydjum konferencji próbować będzie opracować pewne propozycje co do dalszej procedury, a więc co do dalszego losu konferencji.

Stany Zjednoczone zwiększają armję

WASZYNGTON PAT. — Sekretarz wojny Dern zatwierdził projekt ustawy domagającej się podwyższenia stanu liczebności armji amerykańskiej z 130 tys. do 179.000 Dern zaznaczył przytem że armja Stanów Zjedn. nie mogłaby w chwili obecnej spełnić zadania obrony narodowej.

Niezwykła uroczystość

W KIENESIE KARAIMSKIEJ

WILNO. — W dniu 28 b.m. w Kienesie karaimskiej w Wilnie odbyła się pierwsza według ceremonjału zastosowanego przez Hachama karaimskiego w Polsce uroczystość wprowadzenia w czynności duchowne nowego Hazana parafji w Haliczu, Marka Leonowicza.

Po uroczystych modłach, celebrowanych przez Hachama Seraja Chana Szapszała w asyście Ułłu Hazana Trockiego, Szymona Firkowicza i Hazana wileńskiego Józefa Łobanosa i zaprzysiężeniu nowego Hazana m. in. na wierność Rzplitej Polskiej i armji odbyło się przyjęcie dla uczestników uroczystości w parafjalnym domu karaimskim na Zwierzyńcu. Wygłoszono kilka przemówień zarówno ze strony gospodarzy, jak i gości, przyczem przedstawiciel karaimów podkreślił troskliwą opiekę rządu nad karaimami. W czasie toastów podjęto entuzjastycznie okrzyki na cześć Rzplitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego.

OD ŁUKISZEK DO KAMCZATKI

Pod takim tytułem jedno z pism białoruskich, wychodzących w Wilnie, „Rodny Kraj" zamieszcza artykuł o dawno przebrzmiałych sprawach smutnej pamięci „Białoruskiej Hromady", ciekawy jednak swojemi rewelacjami o roli, jaką w tej sprawie odegrali komuniści.

„Rodn. Kraj" m. in. pisze:

„Utraciwszy możność tworzenia band dywersyjnych wobec zorganizowania na polsko - sowieckiem pograniczu oddziałów KOP'u, komuniści wydali swym agentom zarządzenie z Moskwy, by ci za wszelką cenę usiłowali przedostać się do białoruskich organizacyj radykalnych, które podówczas prowadziły swą robotę legalnie, — a to w tym celu by następnie niemi zawładnąć. Celem wykonania tego zarządzenia należało się liczyć z nastrojami i dążeniami tej inteligencji białoruskiej, która stała na czele owych organizacyj, a również pokazać wszem wobec, że tam, za kordonem polskim, buduje się „dom białoruski", jak rzekł w jednem ze swych przemówień sejmowych poseł B. Taraszkiewicz.

I istotnie komuniści poprowadzili taką politykę, że się miało wrażenie, że istotnie tam się buduje „dom białoruski".

Słusznie zaznaczając, że Moskwa czyniła to wszystko na eksport, nie mając najmniejszego zamiaru zastosowywania w życiu swych wielo obiecujących haseł, autor szeroko omawia znane dzieje „Hromady", a następnie podaje następujący szereg rewelacyj:

„Wiedząc z góry, że „Hromady" nie można będzie podporządkować Kompartji oraz spotykając jednocześnie sprzeciw w swej pracy ze strony centralnego komitetu „Hromady", agenci komunistyczni już w październiku 1926 r. prowadzą nader energiczną akcję w kierunku skompromitowania „Hromady" wobec władzy polskiej. I gdy nie pomogły takie lub owakie wystąpienia antypaństwowe poszczególnych jednostek, komuniści chwycili się środka ostatecznego: zaczęli namawiać poszczególnych członków „Hromady" do różnych aktów terorystycznych (zabójstwo konfidenta Judzionka w pow. Dziśnieńskim, zabójstwo konfidenta Kuźmy w pow. Nowogródzkim i t. d.), a nawet wprost do szpiegostwa.

Dalej autor konstatuje, że chytry plan bolszewicki całkowicie się udał. Podczas gdy „hromadowcy" zapełnia ją więzienia polskie, w Mińsku zaczyna się „czystka" śród inteligencji białoruskiej, która wędruje następnie na Sołowki. Wreszcie następuje wymiana więźniów politycznych. W r. 1932 resztki „zmahańców" — ideowych spadkobierców „hromadowców" — w drodze wymiany więźniów politycznych trafiają do Sowietów, doznając tam owacyjnego przyjęcia, jako odważni bojownicy za sprawę robotniczo - włościańską, jako nieszczęśliwe „ofiary" polskiego faszyzmu".

„A potem?... Potem wiemy, co się stało — wszyscy oni trafili za kraty piwnic sowieckich, potem wyrażali „skruchę" i „przyznawali się" do wszystkiego, czego GPU od nich wymagało, a w ostatecznym rezultacie — —zesłani zostali na Syberję, na Kamczatkę, na Sołowki".

Na zakończenie autor stawia smutne horoskopy co do przyszłości Taraszkiewicza, którego w roku ubiegłym wymieniono na Olechnowicza:

„Tylko Taraszkiewicz jeszcze, zdaje się, oficjalnie nie siedzi za kratą lecz i to nie będzie trwało długo. Odbędzie się proces Wojewódzkiego, podczas którego komuniści wykorzystają Taraszkiewicza tyle, ile będzie im potrzeba, a potem i z nim się załatwią. I jego, tak samo jak Rak - Michajłowskiego, Miotłę, Dworczanina, Haurylika i in. będą oskarżali o najokropniejsze zbrodnie, o zdradę, sprzedajność, kontrrewolucję, faszyzm, współpracownictwo z defenzywą polską itd. itd. do napadu na Z. S. R. R włącznie...."

Czy proroctwa „R. Kr." się spełnią — przyszłość pokaże. Nic niema niemożliwego w tym kraju różnych możliwości. (x)

TELEGRAMY

Nominacje wiceministrów Lechnickiego i Staniszewskiego

WARSZAWA PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w prezydjum Rady Min. p. Tadeusza Lechnickiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Wacława Staniszewskiego, naczelnego dyrektora Banku Rolnego, podsekretarzem stanu w Min. Skarbu.

WARSZAWA PAT. Dziś o godz. 12 odbyło się w Min. Skarbu objęcie urzędowania przez nowomianowanego podsekretarza stanu p. Tadeusza Lechnickiego. Agendy urzędowe wiceministrowi Lechnickiemu przekazał prof. Leon Kozłowski, jako dotychczasowy kierownik danego działu.

PROF. KRZYŻANOWSKI OPUŚCIŁ RYGĘ

RYGA PAT. Opuszcza Rygę po 4-letnim pobycie prof. Juljan Krzyżanowski, który na uniwersytecie ryskim zajmował katedrę literatur słowiańskich.

Na zwolnioną katedrę władze uniwersyteckie, na wniosek prof. Krzyżanowskiego zaprosiły docenta uniwersytetu poznańskiego Stanisława Kolbuszewskiego. Prof. Krzyżanowski cieszył się w Rydze wielką popularnością zarówno w kołach uniwersyteckich jak i wśród miejscowej Polonji. W uznaniu zasług na polu naukowem prof. Krzyżanowskiego odznaczono orderem łotewskich „trzech gwiazd".

ODRZUCENIE PODANIA WOLDEMARASA

RYGA PAT. Z Kowna donoszą: Rada wydziału filozoficznego uniwersytetu kowieńskiego rozpatrzyła podanie prof. Woldemarasa o „przyjęcie go do grona profesorów wydziału i ofiarowanie katedry historji". Podanie zostało odrzucone wszystkiemi głosami przeciwko jednemu.

USTAWA PRASOWA W KOWNIE

RYGA PAT. Jak donoszą z Kowna ministerstwo spr. zagr. opracowało projekt ustawy prasowej, w myśl której dziennikarstwem będą się mogły zajmować osoby posiadające obywatelstwo litewskie i odpowiednie wykształcenie.

DYPLOM DOKTORA HONORIS CAUSA UNIW. WARSZ. PROF. KVACALI

BRATISLAWA PAT. Prof. Bursche, specjalny delegat U. W. wręczył dyplom doktora honoris causa prof. Kvacali z tutejszej Wyższej Szkoły Teologji Ewangelickiej. Prof. Kvacali jest Słowakiem, znanym licznym studentom polskim, jako profesor dawniejszego uniwersytetu w Dorpacie i należy do najbardziej oddanych i zasłużonych nam przyjaciół.

BADANIE MORZA NA GŁĘBOKOŚCI 3000 M.

NOWY YORK PAT. Znany uczony i badacz głębin morskich Willian Beebe wyruszył w czerwcu na nową wyprawę do zatoki amerykańskiej starać się będzie w przyrządzie swoim, który nazwał „bathysphere" dotrzeć do 3000 stóp (blisko tysiąc metrów) głębokości. Roku zeszłego Beebe osiągnął głębokość 2200 stóp.

JESTEŚMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

UROCZYSTOŚĆ W DNIU BOŻEGO CIAŁA

WILNO. Uroczyste nabożeństwo i procesje w dniu Bożego Ciała odprawi JE. ks. Arcybiskup-Metropolita.

Początek mszy św. w kościele św. Kazimierza o godz. 10-ej. Zaraz po sumie odbędzie się procesja ulicami: Wielką, Zamkową, obok Bazyliki, Mickiewicza, Orzeszkowej, do kościoła św. Jerzego.

Pierwsza ewangelja zostanie odśpiewana przy ołtarzu u drzwi kość. św. Kazimierza, druga — przy kośc. św. Jana, trzecia — przy Bazylice i ostatnia ewangelja oraz zakończenie nabożeństwa odbędzie się w bramie kośc. św. Jerzego.

PORZĄDEK PROCESJI

1) Szkoły: powszechne, średnie żeńskie, średnie męskie.

2) Związki i stowarzyszenia zawodowe i sportowe.

3) Młodzież akademicka.

4) Stowarzyszenia ideo-lantropijne, i religijne.

5) Procesje kościelne.

6) Chór.

7) Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.

8) Za baldachimem — przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich, Senat Akademicki, prezydjum Sądów,

9) Wojskowa kompanja honorowa i orkiestra.

Formowanie się procesji rozpoczyna się o godz. 9,45.

Wierni, uczestniczący w procesji grupami, winni o godz. 9.45 ustawić się w miejscach następujących:

Szkoły powszechne i średnie: przy wylocie ul. Mickiewicza.

Grupa 2: przy dzwonnicy katedralnej.

Grupy 3 i 4: przy wylocie ulic Marji Magdaleny i Zamkowej.

Grupa 5: na ul. Wielkiej —od ul. Sawicz do kośc. św. Jana.

Porządek pieśni w czasie procesji:

1) „Twoja cześć, chwała".

2) od I ołtarza dalszy ciąg pieśni: „Twoja cześć, chwała", następnie „Niebo, ziemia, ląd i morze".

3) od ołtarza przy kość. św. Jana: „U drzwi Twoich"

4) od ołtarza przy Bazylice: — „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny", następnie: „Twoja cześć, chwała".

Członków swych wzywają do wzięcia jak najliczniejszego udziału w procesji Bożego Ciała pod sztandarami organizacyj następujące stowarzyszenia:

Katolicki Związek Polek (zbiórka we czwartek o godz. 9-ej rano na Metropolitalnej 1).

Sodalicje Marjańskie (Zbiórka w Domu Sodalicyjnym: Królewska 5, o godz. 9,30). Uprasza się o przybycie w odznakach sodalicyjnych).

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan — (zbiórka w lokalu Stowarzyszenia — Bakszta 11).

Zjednoczenie Kolejowców Polskich (zbiórka o godz. 9 przy ul. Wiwulskiego 4—3).

Związek Emerytów Państwowych (zbiórka: ul. Arsenalska 6, m. 4).

Związek Cechów (zbiórka o g. 9 przy ul. Niemieckiej.

Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych (zbiórka o godz. 9,30 przy kościele św. Kazimierza).

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych (zbiórka o g. 8,30 przy ul. Bakszta 1).

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 30
Ferdynanda
Jutro
Boże Ciało

Wschód słońca g. 3.24
Zachód słońca g. 7.42

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 29 maja 1934 r.

Ciśnienie średnie 756
Temperatura średnia +10
Temperatura najwyższa +14
Temperatura najniższa +6
Opad na dobę: 1,7
Wiatr: północny
Tendencja: wzrost.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA

Zachmurzenie zmienne, malejące na południu i wschodzie. Możliwy jeszcze zanikający przelotny deszcz. Dalsze lekkie ocieplenie. Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry północno-zachodnie i północne.

— **Dyżur aptek:** Kaca, dawn. Mankiewicza — Piłsudskiego 30. Jundzila — Mickiewicza 33, Narbuta — Św. Jańska 2, Turgiela i Przedmiejskich, dawniej Szyrwinta — Niemiecka 15 i wszystkie na peryferjach.

—oOo—

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym USB w terminie letnim 1933 — 34 akad. odbywać się będą w czasie od 20 czerwca 1934 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 4 do 9 czerwc r.b.**

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** podajemy do wiadomości swych członków i ich rodzin, iż we środę dnia 30 maja r. b. o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu związkowym przy ul. Mickiewicza 22-a m. 4 trzeci skolei referat informacyjny z dziedziny Samorządu Miejskiego p.t. „Gospodarka Elektrowni Miejskiej, inwestycje i ceny za prąd", który wygłosi kol. por. rez inż. Glatman Juljusz — dyrektor elektrowni miejskiej.

— **Zarząd Zrzeszeniaa Aplikantów Sądowych** Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości członków Zrzeszenia, iż w dniu 4 czerwca 1934 r. o godz. 18-tej w pierwszym, a o godz. 19-tej w drugim terminie w gmachu S.O. odbędzie się walne zgromadzenie członków Zrzeszenia z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) uchwalenie regulaminu zgromadzenia walnego, 4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorjum, 7) wybór nowych władz zrzeszenia, 8) wolne wnioski.

— **„Zagrożenie lotnicze".** Dnia 1 czerwca r.b. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt p. pułk. Aleksandrowicza na temat „Zagrożenie lotnicze i jego wpływ na budownictwo i na rozplanowanie miast i osiedli". Wstęp wolny i bezpłatny dla członków Stowarzyszenia Techników i wprowadzonych przez nich gości.

— **Zebranie.** Komitet „Chleb dzieciom" zawiadamia, iż walne zebranie Komitetu odbędzie się dnia 3 czerwca r.b. w pierwszym terminie o godz. 12 min 30 w drugim o godz. 13, w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 20 — 22 (T-wo Opieki nad dziećmi) z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie ogólne, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór zarządu, 6) wybór komisji rewizyjnej, 7) wolne wnioski.

BALE I ZABAWY

— **Zabawa taneczna.** W dniu 2 czerwca 1934 r. o godz. 20-tej staraneim Komitetu Rodzicielskiego szkoły powszechnej Nr. 33 zostanie urządzona zabawa taneczna „Powitanie lata" w sali przy ul. Turgielskiej Nr. 2 (Nowy Świat). W razie pogody zabawa i bufet w ogrodzie.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Noc w San Sebastjano" po cenach propagandowych.** Dziś, po raz 11-ty pełna humoru i zabawnych sytuacyj, barwna i melodyjna operetka Benatzky'ego **„Noc w San Sebastjano".**

Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej pięknej operetki, która niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca najbliższej premjerze. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Popołudniówka świąteczna.** Jutro z powodu dnia świątecznego odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych.

Widowisko wypełni efektowna operetka **„Noc w San Sebastjano".** Początek o godz. 4 po poł.

Najbliższa premjera w „Lutni". Słynna operetka Granichstaedtena. „Orłów" w przekładzie J. Tuwima ukaże się w sobotę najbliższą z gościnnym występem świetnej śpiewaczki **Janiny Kulczyckiej.** Pełne próby z tej operetki odbywają się codzinnie pod kierunkiem reżyserskim M. Domosławskiego. Operetka ta otrzyma całkowicie nową wystawę.

Liczne tańce i ewolucje dopełnią tej barwnej całości.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyński.** Dziś, we środę 30 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu nowoczesną sztukę sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p.t. „Cudze dziecko".

— **Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro, we czwartek dnia 31-V o godz. 4-tej dana będzie na przedstawienie popołudniowe (po raz ostatni) doskonała komedja współczesna J. Devala p.t. „Towariszcz". Ceny propagandowe.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 30- b.m. w Kosowie, jutro 31 w Berezie Kartuskiej — świetną komedję Z. Geyera p.t. „Kobietka z eleganckiego świata".

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA
CASINO — Błędy i szaleństwa
PAN — Wschód słońca
COLOSSEUM — Tragedja kochanków

ORGANIZACJA TARGÓW FUTRZANYCH

WILNO. W sprawie Targów Futrzanych, które trwać będą w dniach od 18 sierpnia do 9 września rb. na terenach powystawowych odbył się szereg posiedzeń przygotowawczych.

Zainteresowanie zagraniczy Targami wileńskiemi jest dość znaczne.

Dotychczas największe zainteresowanie Targami wykazały Niemcy i Węgry, które nadesłały już zapytania o warunki udziału w Targach. Ponadto nadeszły listy od kupców z Luksemburga.

Komitet organizacyjny Targów postanowił wybudować na terenach wystawowych olbrzymią halę, która będzie służyła za biuro dla przyjezdnych kupców, gdzie będą też zawierane wszelkie tranzakcje handlowe.

Ponadto projektowana jest budowa całego szeregu dużych pawilonów.

*

Onegdaj odbył się w Warszawie ogólnopolski -zjazd kupców futrzanych - żydów

Zjazd po wysłuchaniu referatu inż. Kawenockiego o celach i zadaniach Targów Futrzanych w Wilnie uchwalił wezwać kupców do gremjalnego udziału w Targach i poczynienia w tym celu niezbędnych przygotowań.

Wyłoniona została w tym celu komisja, w składzie 5 osób.

Ponadto zdecydowano, że kolejny zjazd odbędzie się w Wilnie w okresie Targów.

Dnia 30 b. m. o godz. 10 rano odprawiona zostanie w kościele Św. Michała Msza Święta za spokój duszy

MARJI z KORWIN-MILEWSKICH
SZYMONOWEJ MEYSZTOWICZOWEJ
zmarłej w Meysztach dn. 24 b. m.

Na powyższe nabożeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Synowie, synowe, córka, wnuki, prawnuk.

Eksport drzewa

WILNO. — W wyniku pertraktacyj z eksporter. francuskiemi zawarto umowę na wywóz większej ilości papierówki wileńskiej do Francji na sumę 9 miljonów franków.

Pierwsze transporty odejdą w miesiącu czerwcu.

Wczoraj złożono w komisji 10 list
z kandydatami na radnych

WILNO. W dniu wczorajszym główna komisja wyborcza przystąpiła do przyjmowania list kandydatów na radnych.

Pierwsi zgłosili się pełnomocnicy Bloku Gospodarczego, którego listy otrzymały nr. 7.

Nr. 2 otrzymała lista żydów zatytułowana „Zjednoczenie bezpartyjne grup demokratycznych pracy nad dobrobytem gospodarczym żydowskiej ludności Wilna". Lista ma trzech kandydatów z B. Fruchterem i Z. Jutanem na czele i została zgłoszona dla III okręgu (żydowskiego).

Również nr. 2 otrzymała lista zgłoszona dla 4-go i 6 go okręgu, na której figurują Kownacki Komarnicki, ks. Żebrowski, Fedorowicz, Tad. Kiersnowski, ks. Songin, St. Kodź.

Lista nosi nazwę „Narodowa lista naprawy gospodarczej Wilna"

Nr. 3 otrzymała lista zgłoszona dla 4-go okręgu p. n. „Front robotniczy" (komunizująca), na której figurują Feliks Godlewski i Franciszek Żebrowicz.

Ogółem w dniu wczorajszym złożono 10 list, t. j. sześć Gospodarczego Bloku, jedna żydowska, dwie narodowe i jedna komunizująca.

Jak wiadomo, na składanie list wyznaczono 3 dni (do 31 maja),

BIURO REKLAMACYJNE

W dniu wczorajszym utworzono w magistracie w pokoju 43 biuro reklamacyjne dla głosujących.

Biuro czynne jest od 8 r. do 3 p.p. i od 3 do 8 w.

LISTA DELEGATÓW DO RADY MIEJSKIEJ BLOKU GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA

W dniu wczorajszym w przepisanym ustawowo terminie, tj. punktualnie o godz. 12 ,pełnomocnicy Komitetu Wyborczego, Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, złożyli listę kandydatów Bloku do Rady Miejskiej.

Okrąg 1-szy. (Zwierzyniec i Kalwaryjska). Niżyński Kazimierz, Czystowski Jan, dr. Hurynowiczówna Janina, Hermanowicz Piotr, Fieldorfowa Janina, Ślusarski Apolinary, Taraszkiewicz Leonard, Niewodniczański Henryk, dr. Bagiński Stefan, Rubel Jan, Kiełmuć Maciej, dr. Maciurzyński Adam, Radziwanowski Leon, Walukiewicz Konstanty, Witkowski Fortunat, Uziałło Józef, Lemanowicz Władysław, Łempicki Lucjan, Walczykowski Wacław, Lepieszyna Kazimiera, Tejszerski Władysław, Mikołajun Dawid, Gryglewski Wiktor, Mołodecki Wacław, Rusiecki Jan, Trębacz Władysław, Prokofjew Efim.

Okrąg 5-ty(Dzielnica Nowy Świat) jańskie: ul. Mickiewicza i przyległe) Dr. Maleszewski Wiktor, Piłsudski Adam, Kozłowski Eugenjusz, Kowalski Edmund, Staniewiczowa Eugenja, Szumański Władysław, Jaworski Iwo, Ślendziński Ludomir, Sokołowski Ludwik, Iżycki Herman Bronisław, Sawicz - Zabłocki Władysław, Narwoysz Antoni, Poczobutt - Odlanicki Stanisław, Knapik Ludwik, Truszkowska Marja, Matuszkiewicz Mieczysław, — inż. Borman Aleksander, Parczewski Walenty, Tomaszewicz Władysław, Banel Stanisław, Horoszek Marceli Józef, Tarasewicz Bolesław, Gieczonis Stanisław.

Okrąg 3-ci. (Wielka, Zamkowa, św. Anny, Niemiecka, Trocka, Dominikańska i przyległe): Olechnowicz Bronisław, Namieciński Antoni, Barański Stefan, Romer - Ochenkowska Helena, Hulewicz Witold, Gulewicz Piotr, Żytkiewicz Michał, Gwozdowicz Józef, Młynarczyk Kazimierz, Dubowik Jan, Siemaszko Leonard, Juniewicz Juljan, Kalukin Jan, Sumorokówna Janina, Zatorska Klara.

Okrąg 4-ty. (Ponary, Ponarska, Piłsudskiego, Wiwulskiego, Konarskiego, Legjonowa, W. Pohulanka (nie cała) i inne). Grodzicki Kazimierz, Wierusz - Kowalska Hanna, Grontkowski Stanisław, Gagis Antoni, Pudło Aleksander, Iszorowa Stanisława, Biliski Tadeusz, inż. Moszczyński Wacław, Brzostowski Michał, Bieńkuński Jan, dr. Safarewicz Aleksander, Batuto Stanisław, Jaworski Czesław, Kunicki Czesław, Pieślak Franciszek, Borowski Franciszek, Przewłocka Marja Kutyłowski Teofil.

Okrąg 5-ty. (Dielnica Nowy Świat, Inż. Henryk Jensz, Juchniewicz Józef, Walter Stanisław, Pazowski Tadeusz, Krestjanow Aleksander, Turło Stanisław, dr. Umiastowski Witold, Odyniec Paweł, Chrystowski Stanisław, Kuncewiczówna Wanda, Bohdziewicz Jan, Konopacki Bolesław, Girjotas Marjan, Bikner Endolf, Bocianowski Antoni.

Okrąg 6-ty. (Antokol, Zarzecze, Subocz, Popławy), Nagurski Teodor, Luboński Kazimierz, Wojtkiewicz Stanisław, inż. Cywiński Justyn, dr. Prażmowski Władysław, dr. Suszyńska - Kwasowcowa, Jadwiga, dr. Wysłouch Seweryn, Pieślak Wiktor, Skarżyński Adam, Tracz Ferdynand, Selens Stanisław, Jurgielewiczowa Teresa, dr. Wroński Stanisław, Bronakowski Władysław, Grabek Henryk, Piszczek Ludwik, Śniechowski Bronisław, Sarol Kazimierz, Burhardt Stefan, Bessaraba Józef, Kamińska Anna, Czyż Czesław Zubowicz Władysław, Łojewski Władysław.

Należy zaznaczyć, że poszczególne okręgowe listy mają przeciętnie po około 500 podpisów, to znaczy o 200 podpisów więcej niż trzeba ustawowo.

KANDYDACI BLOKU GOSPODARCZEGO WEDŁUG ZAWODÓW I SFER SPOŁECZNYCH PRZEZ SIĘ REPREZENTOWANYCH

Jak już podawaliśmy w swoim czasie, lista Bloku Gospodarczego została ustalona po długich, wyczerpujących naradach Komitetu Wykonawczego Bloku.

Podawaliśmy wtedy również, że uwzględniono w niej całkowicie postulat reprezentowania przez wysunięte na niej kandydatury, jak najszerszych rzesz obywateli Wilna wraz z elementem fachowym, słowem, całości życia naszego miasta.

Sfery gospodarcze, naukowe, literacko - artystyczne, rzemieślnicze i wogóle pracownicze bez wyłączenia żadnej dziedziny, jak urzędnicza, wojskowa, rolnicza, następnie właściciele nieruchomości, kupcy, lokatorzy i wszyscy inni zostali uwzględnieni na tej liście Dziś już możemy podać dokładną statystykę poszczególnych działów naszego życia społecznego tu reprezentowanych.

Świat gospodarczy: handel, (wielkie i drobne kupiectwo, spółdzielczość), przemysł, bankowość — 20 kandydatów przedstawiciele właścicieli nieruchomości — 6 kand.

Rzemiosło: 16 kand.

Świat pracy: sfery robotnicze, pracownicy fizyczni — 7 kand.

Działacze opieki społecznej — 9 kand.

Świat naukowy: literaci, dziennikarze [illegible] - 9 kand.

Nauczycielstwo szkół średnich i niższych: 10 kand.

Inżynierowie, architekci, technicy i t. p.: 8 kand.

Urzędnicy państwowi i funkcjonarjusze wyżsi i niżsi: 13 kand.

Urzędnicy samorządowi i prywatni: 9 kand.

Sędziowie: 2 kand.

Lekarze i farmaceci: 9 kand.

Adwokaci: 4 kand.

Należy jeszcze dodać, że bardzo często wymienieni na powyższej liście kandydaci reprezentują jednocześnie kilka działów życia gospodarczego i społecznego naszego miasta.

SPRAWDZAM, CZY FIGURUJE NA LIŚCIE WYBORCÓW

Na plakacie wyszukuję swoją „pozycję wyborczą". Czytam: ulica A... umieszczona według alfabetu, przy niej podany okrąg, w danym wypadku 2-gi, oraz obwód 4-ty. Komisja obwodowa mieści się w szkole powszechnej przy ul. Królewskiej 9. Trzeba spełnić pierwszy z trzech obowiązków obywatela wyborcy, tj. sprawdzić, czy umieszczono mnie w spisie wyborców. Omyłki są zupełnie możliwe, a nawet prawie pewne. Więc w narożnym domu, przy wylocie ul. Św. Anny frontowe wejście. Wchodzę i w głębi widać przez drugie otwarte drzwi w sali rekreacyjnej szkoły, urzędującą komisję obwodową. Żadnych dokumentów pokazywać nie potrzeba, wystarczy nazwisko, ulica i numer domu.

Dostajem kartkę z liczbą kolejną każdego z nas, aby tę liczbę podać przy głosowaniu dla łatwiejszego odszukania nazwiska. Wszystko to trwało może 2 minuty.

—oOo—

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

58 rocznica wil. ochotn. straży pożarnej
Poświęcenie remizy ufundowanej przez Bank Ziemski

WILNO. Dnia 27 maja 1934 r. o godz. 10.30 w kościele św. Ignacego odbyło się uroczyste nabożeństwo w związku z obchodem 58-ej rocznicy powstania na terenie m. Wilna Ochotniczej straży pożarnej.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z delegatami p. wojewody nacz. Wiśniewskim oraz prezesem oddziałów ochotniczych starostą grodzkim Kowalskim na czele.

Mszę św. odprawił ks. Kościukowroman, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. major Piotr Śledziewski, który w krótkich słowach przedstawił historję powstania ochotniczej straży pożarnej. na terenie m. Wilna, podkreślając ofiarność i czyn obywatelski Wileńskiego Banku Ziemskiego, który wybudował garaż strażacki kosztem 40 tysięcy złotych oraz przysposobił samochód strażacki, stawiając to za wzór innym, i nawołując do naśladownictwa i popierania poczynań straży.

Dalej podkreśla wielkie znaczenie, jakie odegra ochotnicza straż pożarna w czasie wojny przy niesieniu pomocy cywilnej ludności. Nawiązując do obchodu dzisiejszego podkreślił, że dzień ten jest również obchodem dnia patrona straży pożarnej św. Florjana.

Po ukończeniu nabożeństwa odbyło się poświęcenie pierwszej remizy ochotniczej straży pożarnej w dzielnicy „Śródmieście" oraz pierwszego samochodu z motopompą.

Rodzicami chrzestnymi byli: w zastępstwie nieobecnego p. wojewody Jaszczołta Władysława — naczelnik Wiśniewski Stefan i prezesowa Ludwika Świątecka w pierwszej parze oraz prezes Wileńskiego Banku Ziemskiego Szachno Bohdan i prezydentowa Wanda Maleszewska w drugiej parze. Poświęcenia dokonał ks. mjr. Piotr Śledziewski. Motopompa otrzymała imię „Hanka".

Po wyświęceniu zostało wygłoszone przemówienie ks. Śledziewskiego o doniosłości dokonanego faktu dla ochotniczej straży pożarnej m. Wilna. Następnie przemawiał p. dyrektor Stanisław Bochwic.

Po wyświęceniu taboru odbyła się defilada taboru i oddziałów strażackich, przy dźwiękach orkiestry 1 pułku piechoty Legjonów.

W uroczystościach prócz wyżej wymienionych wzięli udział: zawodowa straż pożarna m. Wilna, pluton honorowy kolejowego przysposobienia wojskowego, delegacje Związku Strzeleckiego, przedstawiciele poszczególnych instytucyj i organizacyj społecznych.

NOWI MILJONERZY

Onegdaj podaliśmy szczegóły, dotyczące tych szczęśliwych, na których los padła wygrana miljona złotych. Obecnie podajemy ich fotografję. W środku siedzą: p. Kozłowska i p. Wasiakowa. Między niemi stoi p. Jędrzejewski. Pierwszy na lewo p. Stanisław Drużycki. Przedostatnia na prawo p. Marja Majewska, która sprzedała ten los, za nią stoi p. Koniński.

WILNO JAKO PRODUKT CAŁOKSZTAŁTU
interesów krajowych
Wywiad z Prezesem Związku Oficerów Rezerwy Michałem Obiezierskim

Są ludzie, którzy patrzą na Wilno jako na jedno z licznych ugrupowań miejskich obecnej Rzeczypospolitej,— —są inni, którzy widzą w niem rezultat, syntezę wielowiekowej historji kraju, produkt geograficznych, gospodarczych i politycznych warunków,, z których Wilno wyrosło i dzięki którym się rozwijało.

Prezes Związku Oficerów Rezerwy w Wilnie, p. Michał Obiezierski, nie tylko znał Wilno przed wojną, ale patrzał nań również z perspektywy najszerszych połaci ziem, gospodarczo do Wilna od wieków grawitujących.

Prosimy go o wyrażenie poglądów na zadania i program przyszłego rozwoju gospodarczego Wilna.

— Trudno mi mówić o gospodarce ściśle miejskiej, — oświadcza pan prezes Obiezierski — jestem człowiekiem wsi, wszelako biorąc pod uwagę całokształt sytuacji Wilna,pozwolę sobie na następujące uwagi:

— Największą bolączką gospodarki miejskiej jest, moim zdaniem, nie powiązanie miasta ze wsią. Pisaliśmy swojego czasu, że my, ludzie tutejsi, wrośliśmy w tę ziemię korzeniami jak dąb Dewajtis. Ale dąb taki musi mieć wokół urodzajną glebę, z której ciągnie soki odżywcze. Musi mieć tej gleby pod dostatkiem, ażeby się rozrastać normalnie. To samo dotyczy miasta, które jest produktem, niejako owocem gospodarczej i politycznej pracy pewnej połaci terenu. O ile ginie prowincja — ginie również miasto.

— Czy sądzi pan prezes, że gospodarka miejska Wilna, mogłaby w czemkolwiek dopomóc upadającej żywotności gospodarczej prowincji i nawzajem?

— Dopomóc w tym sensie aby skoordynować z prowincją naturalny rozwój miasta. Mnie, jako mieszkańca wsi uderza w życiu Wilna nie powiązanie organiczne dobrobytu miasta z dobrobytem reszty kraju. W swoich inwestycjach naprzykład, zadawalnia Wilno tylko pewną kategorję mieszkańców, nie licząc się często z całokształtem potrzeb kraju. — Miasto w swej polityce gospodarczej odgranicza się od wsi, miast stanowić z nią jedną, organiczną całość. Wytwarzają się dwa odrębne światy: miasto i wieś. Narzekamy na upadek i niedorozwój Wilna, a upadamy dlatego, że nie mamy pokrycia w ziemi, tak jak upada waluta, która niema pokrycia w złocie.

— Jakie są najbardziej jaskrawe przykłady tego odgraniczania się miasta od wsi?

— Jest ich bardzo wiele. Pozwolę sobie przytoczyć tylko te najbardziej niejako plastyczne i bezpośrednie. Te wszystkie podatki, opłaty rynkowe, t. zw. „artieli" i t.d. i t.d,; które wydają rolnika na pastwę niezliczonych kosztów i trudności w mieście. A przecież gdyby rolnik nie płacił tego haraczu miejskiego, tę samą gotówkę obróciłby na potrzebne mu zakupy. Sprzęt, towar, narzędzia — kupuje się w mieście. Miasto na tem zarabia. Istniały u nas dziesiątki zarządzeń, które poprostu odstraszały rolnika od miasta. Pozwole sobie przytoczyć chociażby taki błahy na pozór przykład, jak zmiatanie śniegu w zimie z jezdni. Zarządzenie to zostało szczęśliwie przez starostę Kowalskiego odwołane, ale poprzednio było istną plagą dostawców wiejskich. Trzeba być rolnikiem, żeby wiedzieć ile kosztuje w zimie, na wsi, jazda na kołach, skoro do środka miasta nie można dotrzeć na płozach. zmniejszał się przez to ruch na rynkach, a traciła na tem nietylko wieś, ale i miasto. Powtarzam, to jest drobny przykład, ale jakże charakterystyczny.

— A jak było dawniej?

— Przed wojną zasiadali w Radzie Miejskiej przeważnie ludzie, których obejmujemy dziś nazwą „tutejszych". Ludzie ci znali nietylko miasto, ale cały kraj. Wilno traktowali jako konsekwencję całokształtu kraju, z którego to miasto wyrosło. Obecnie zaś mamy w Wilnie sporo osób, że się tak wyrażę, o zupełnie innych przyzwyczajeniach. Osoby te często reprezentują Wilno, wytwarzając błędną nieraz opinję o jego potrzebach i zadaniach. Sądzę, iż żeby traktować rzeczowo o gospodarce miejskiej Wilna, trzeba być przedewszystkiem człowiekiem, który zna tę glebę, z której Wilno, jako miasto ciągnie soki odżywcze. Dziś niestety zerwaliśmy kontakt ze wsią.

Weźmy chociażby taką akcję gen. Żeligowskiego. Kiedyś była to rzecz naturalna, że ubieraliśmy się w lniane koszule i chodzili na wsi w samodziałach. Dziś musimy do tego naginać sztucznie społeczeństwo, apelować do mody, i do pięknych pań, w dodatku via Warszawa. Są to objawy zerwania kontaktu bezpośredniego ze wsią. Miasto odstrasza dziś rolnika i wieśniak do miasta jest źle usposobiony.

— Więc uważa Pan Prezes, że przy obecnych wyborach do Rad Miejskich należy iść...

— Oczywiście należy iść z Blokiem Odrodzenia Gospodarczego Wilna, skąd Blok ten wysuwa te hasła. Tylko obecny Rząd może nam przyjść z pomocą, mając ku temu środki. Pozatem cały szereg nazwisk „tutejszych" ma figurować ponoć na liście Bloku. Chciałoby się jednak, ażeby element ten był dostatecznie uwzględniony w przyszłej Radzie Miejskiej. Wileńska Izba Rolnicza winna zająć należne jej miejsce w radzie stolicy naszego kraju.

— A co Pan Prezes powiedzieć może o działalności przeszłej Rady Miejskiej?

— Sądzę, że całe miasto winno odczuwać wdzięczność względem Prezydenta Maleszewskiego, który po raz pierwszy związał budżet miejski koniec z końcem. Pozatem cechuje go siła na ręka i samodzielność.

— Jaki jest stosunek Związku Oficerów Rezerwy do wyborów?

— Jako prezes Związku Oficerów Rezerwy, nadmienić muszę, iż słyszy się często, zupełnie mylną opinję, że Związek Oficerów Rezerwy niema nic wspólnego z gospodarką miejską. Oficer rezerwy tylko podczas wojny jest oficerem, teraz zaś, w czasie pokoju jest cywilem, przedewszystkiem jednak nastawionym w życiu codziennem, na podporządkowanie interesów własnych, interesom obronności i dobra państwa, społeczeństwa, a więc i miasta, które jest cząstką tego państwa.

Zjazd Kobiet
z wyższem wykształceniem

W dn. 27 i 28 b. m. odbył się w Wilnie VII doroczny zjazd delegowanych Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem. Porządek dzienny uwzględniał m. in. referaty: wiz. T. Męczkowskiej — „Współczesne zagadnienie ruchu kobiecego", doc. dr. E. Stołykwowej — „Zagadnienie rasizmu, — jako podstawa prądów społeczno - politycznych dr. Z. Michejdziny— „Zagadnienie konstytucji" oraz sprawozdanie z ruchu międzynarodowego p. S. Adamowiczowej.

CZEGO SIĘ DOMAGAJĄ KOBIETY?

Z referatu p. Męczkowskiej dowiadujemy się o głównych dążeniach ogółu kobiet:

Nie można nikomu nakazać wyboru tej czy innej drogi życia, każdy musi pod tym względem sam sobie być instancją decydującą. Wszelkie zabiegi, by tak oczywistą i jasną sprawę rozwiązać na innej płaszczyźnie, muszą w skutkach swych i to już w bardzo niedalekiej przyszłości odbić sie fatalnie.

Wielki już czas zerwać ze zgubną tradycją. Wszystko przemawia za konieczności istotnego równouprawnienia kobiety i uczynienia jej przez to współtwórczynią zarówno współczesności, jak i przyszłości.

To równouprawnienie stanie się jednak faktem dopiero wówczas, gdy kobiety będą dopuszczone w urzędach państwowych i samorządowych do tych prac i na te stanowiska, — które dają prawo zabierania głosu i decydowania w sprawach zasadniczych, organizujących życie polityczne i społeczne. Argumentów istotnych przeciwko tak postawionym żądaniom niema. Przeciwnie, wiadomo dobrze, że wśród kobiet jest dziś dużo jednostek zdolnych, energicznych, wybijających się inteligencją lub zaletami charakteru, a pozostających poza nawiasem życia publicznego, gdy tymczasem dobro sprawy wymagałoby, niewątpliwie, by zajęły one miejsca, tak często obsadzane przez ludzi nieodpowiednich i niewykwalifikowanych.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ KOBIET

Stowarzyszenie Kobiet z Wyższem Wykształceniem wchodzi w skład Międzynarodowej Federacji Kobiet.

W ubiegłym roku odbyło się w Londynie posiedzenie Zarządu F. M. na którym zostały załatwione sprawy bieżące, oraz opracowana odezwa, omawiająca stan obecny sprawy kobiecej, ze szczególnem uwzględnieniem bezrobocia wśród kobiet i ich praw do pracy. Projekt wydania odezwy wysunięty został przez stowarzyszenie polskie. Odezwa zostanie ogłoszona po przyjęciu jej przez przez Radę M. F.

Delegatką stowarzyszenia polskiego na posiedzeniu Rady będzie członkini Zarządu Głównego p. Emilja Grocholska. Pozatem w posiedzeniach Rady brać będzie udział p. cząca F. M.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIET W POLSCE

W wyniku obrad zjazdu w Wilnie została powzięta uchwała, dotycząca zorganizowania w Polsce Kongresu Międzynarodowej Federacji Kobiet. — Termin został ustalony na r. 1936.

Proces o nadużycia
na szkodę „Suchard"

PRZEDSTAWICIELE FIRMY OSKARŻENI O PRZYWŁASZCZENIE 43 TYS. ZŁ.

WILNO. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces o nadużycia na szkodę znanej fabryki czekoladowej „Suchard", przyczem nadużycia te mają wynosić przeszło 43 tys. zł.

Ławę oskarżonych zajęli przedstawiciele tej firmy na województwa wschodnie p.p. Adolf Reisafel i Izrael Abselrod, którym zarzuca się, iż sumę powyższą przywłaszczyli sobie w drodze spekulacyj wekslowych. Oskarżeni do winy nie przyznają się i twierdzą, że owe 43 tys. zł. stanowią własne straty, jakie ponieśli oni w ogólnym obrocie 3 miljonów złotych na skutek kryzysu.

Na rozprawę powołano między innymi pięciu biegłych, którzy, zbadają księgowość i korespondencję.

Pozatem zeznaje w procesie wielu świadków. Bronią oskarżonych adwokaci Petrusewicz i Lityński.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POLEK w Olkowiczach

Od roku 1931 w Olkowiczach, pow. wilejski w stosunkowo nieznacznej odległości od granicy bolszewickiej pracuje cicho, bez hałasu, reklamy, lecz nieustanie i wytrwale Katolickie Stowarzyszenie Polek, krzewiące wśród członków i swego otoczenia zasady katolickie, dzięki którym broni się państwowość nasza na rubieżach.

Należy podkreślić, że tak pomyślny a trwały rozwój K. S. P. w Olkowiczach jest możliwy dzięki ofiarnej a cichej pracy p. Marji Bohdanowiczówny z maj. Maćkowce, która od początku istnienia organizacji stoi na jej czele jako prezeska oraz p. Helenie Bohdanowiczównie z maj. Stajki, która pełni niewdzięczny i żmudny urząd sekretarki.

I dobrze jest, że od czasu do czasu tak pożyteczne i konieczne organizacje jak K. S. P. zwracają na siebie uwagę społeczeństwa dzięki wydarzeniom w ich życiu organizacyjnem. Oto ubiegłej niedzieli Katolickie Stowarzyszenie Polek w Olkowiczach święciło sztandar organizacyjny. Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w obecności wszystkich członków, licznych gości, którzy tłumnie zjechali do Olkowicz. Poświęcenia sztandaru dokonał Dyrektor Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ks. Franciszek Kafarski, Asystent Kościelny Katolickiego Związku Polek w Wilnie specjalnie na tę uroczystość przybyły. Cztery pary rodziców chrzestnych trzymało sztandar do poświęcenia, a wśród nich byli przedstawiciele wszystkich warstw i stanów, wojsko, ziemianie, włościanie.

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ARCYDZIEŁA MALARSTWA W KARYKATURZE
III

Wojciech Kossak: Kulturtraegerzy

„Magistrat znajduje pieniądze na płyty chodnikowe. I na latarnie przy ulicy Polowej Siódmej. I na luksusowy szalet podziemny... Mówią, że pod nim spoczywa wileńska nagroda literacka... Kilka tysięcy na konserwację zabytków może się znaleźć... Potrzeba na to dwóch, trzech ludzi w zarządzie miasta, którzyby potrafili zwalczać fałszywe, barbarzyńskie poglądy na istotną kulturę"

(Złote myśli z artykułów Witolda Hulewicza)

NAD WILJĄ I WILENKĄ

POGADUSZKI CMENTARNE

Tak już się ludzie przyzwyczaili do tego że piszę złośliwie, pusto i cynicznie, że każdy ktoby ten tytuł przeczytał, pomyśleć gotów:

— Tam jeszcze go nie nosiło licho, — dla tego człowieka nie ma świętych miejsc.

Mój Boże... niestety, nosiło mnie w miejsce to, nie licho coprawda, tylko cichy anioł smutku, który nawet tak do gruntu złemu człowiekowi, jak ja, nie pożałował wielu serdecznych i szczerych łez.

Bywałem na wielu cmentarzach, niekoniecznie kawał serca w ziemi ich zostawiając. Znam wspaniałe campo santo Genui, które do wystawy rzeźby włoskiej jest podobne, znam i inne wielkie cmentarzyska, ścielące się białą szachownicą na zboczach gór Szampanji, bezimienne a jakie wielkie — wielkością bólu żołnierskiego, znam i ciche cmentarze wiejskie, które do snu wieczystego kołyszą białe babulki brzozy...

Bywałem i bywam często na cmentarzach Wilna. Są bardzo smutne. Takie zrobił na mnie wrażenie cmentarz na Rossie, gdym go zwiedzał po raz pierwszy. Bardzo smutne, jak bardzo smutny musi być ziemi kawałek, w którym pochowano tak biednego człowieka, jakim był Syrokomla.

Trudno jednak, by miejsce to sprawiało inne wrażenie. Tam zamykają się na wieki wieków namiętności, tam załamują się wielkie tęsknoty, tam też, jak mogła ostatecznie i nazawsze rozpływają się myśli człowiecze. Na całej kuli ziemskiej są one jednakowe. Pod biegunem i na stepach afrykańskich, gdzie pochowano małego Lu-lu, syna Napoleona, w pampasach Ameryki i u stóp Gaurinzaukaru.

I wszędzie miejsce to owiewa — cisza, kult tych, co pozostali, — usza nowanie: i korność jakaś człowiecza, przed bramami tego Wielkiego Niewiadomego. Nie wiem dlaczego, ale właśnie Niemcy czcią najwyższą otaczają kult zmarłych i poszanowanie ich miejsc spoczynku. Nietylko u siebie w ojczyźnie. Do dziś dnia po polach naszych rozsiane, a stawiane przez Niemców w czasie wojny, cmentarzyki mają na sobie ślad tego wysokiego uszanowania:

„Hier ruhen unbekante tapfere Russische Krieger".

Tak, to bardzo piękne — przed umarłym wrogiem dragon niemiecki kornie zdejmował kask.

Na Zakretowej w Wilnie jest taki mały cmentarzyk, który budowali Niemcy. Mużyk z kurskiej obłasti, leży tam w sąsiedztwie płowowłosego hulara z nad Renu, i obu im jednaka cześć jest oddana.

Nikt nigdy w Niemczech nie posłyszał o sprofanowaniu cmentarza, określenie „hyeny cmentarne" jest tam obce.

A u-nas? Niestety, jest inaczej!

Bardzo to niemiło tak obcesowo się przyznawać do czegoś przykrego, ale prawda jest bolesną.

Cmentarze nasze to żerowisko jakiejś kanalji z pod ciemnej gwiazdy, która sobie na tych świętych miejscach zorganizowała proceder okradania grobów.

Kwiaty posadzone w doniczkach przez czyjąś kochającą rękę na mogile giną tego jeszcze samego dnia, gdy były złożone, wieńce, metalowe, nie pobędą na krzyżach dłużej jak przez noc jedną, ba, są nawet ‚przemysłowcy" którzy kradną nagrobki.

Nie wiem, czy kodeks karny przewiduje tego rodzaju przestępstwa, nie wiem jak i przez kogo są takie zbrodnie karane, to wiem jednak, z całą pewnością, że gdybym ja, skromny człowiek, taką wydrę cmentarną spotkał, połamałbym mu na miejscu kości (to jest z całą pewnością karane sądownie — ale trudno!).

Nie mam pojęcia, od kogo zależy sprawa zapobieżenia złu, nie wiem do kogo apelować, ale wiem, że gazetę czyta tylu ludzi, może więc i do „odpowiednich" rąk wzmianka moja trafi? —— —

Trzeba złemu zapobiec a złych ludzi, którzy okradają cmentarze ,trzeba karać surowo i ogłaszać o karze urbi et orbi — ku przestrodze i nauce dla innych.

M. Junosza

HENRY HOLT

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

— Czy istniał jakiś związek pomiędzy pani ojcem, a Południową Afryką?

—Ojciec pracował tam przez długie lata.

— O! — wyrwał się okrzyk z ust Silvera, — Proszę mi coś o tem opowiedzieć!

—Mój ojciec nazywał się Donald Maxwell. Przybył do Afryki Południowej około trzydziestu lat temu, i wkrótce potem ożenił się tam. Głównem jego zajęciem było poszukiwanie złota. Jako młody człowiek wkładał wszystkie pieniądze i pracę w poszukiwania złota, wierząc niewzruszenie, że wcześniej czy później, szczęście uśmiechnie się do niego. Ale spotykały go ciągłe niepowodzenia, aż do czasu, kiedy ja przyszłam na świat. Nabył tereny, których właściciel, Septimus Rowland, był przekonany, że są puste i chętnie odprzedał. W niespełna miesiąc potem, ojciec znalazł to, czego szukał przez tyle lat. Teraz znajduje się tam wielka kopalnia Maxwella, która dostarczyła dużej ilości złota i nadal daje wspaniałe rezultaty!

— Kiedy Mr. Maxwell wrócił z Anglji? — zapytał Silver.

— Kiedy byłam dzieckiem. Odrazu kupił dom w Pinelands w Wingford.. Od tego czasu uważam ten dom za moje gniazdo rodzinne. Jednak większą część życia spędziłam we Francji, gdzie chodziłam do szkoły i gdzie mam wielu przyjaciół.

— Kto jest tym sąsiadem Wingford, który wyjaśnił pani znaczenie Tonga - bobu?

— Mr. Septimus Rowland, człowiek, od którego mój ojciec kupił te tereny.

— Czy temu panu równie powiodło się w Afryce Południowej?

— Niestety, — nie! Ale to kochany człowiek i ojciec bardzo go szanował. Mr. Rowland jest nieoszlifowanym djamentem. Po sprzedaniu swej ziemi udał się na dalsze poszukiwania i ojciec stracił kontakt z nim na dłuższy czas. Kiedy znów się spotkali, Mr. Rowland był w wielkich kłopotach. Był w szpitalu, gdzieś w Transwaalu, ze złamaną nogą.

— Natomiast „kopalnie Maxwella" były w stanie kwitnącym, — opowiadała Auriel. — Tembardziej ojciec wobec swego powodzenia, czuł się moralnym dłużnikiem swego starego przyjaciela. Nie było żadnych zobowiązań prawnych, ale, widzi pan, ojciec kupił bardzo tanio te tereny. Tylko szczęście i los uczyniły jednego z dwóch przyjaciół bogaczem, a drugiego ubogim kaleką. Byli bowiem przyjaciółmi, bo w pierwszych latach pobytu w Afryce razem pracowali, walczyli, razem nawet głodowali... W tych dniach młodości ojciec poznał dobrze charakter Septimusa Rowlanda i nabrał głębokiego szacunku dla niego. Może to pana nudzi? — dodała niespodziewanie dziewczyna.

— Przeciwnie, —zaprzeczył detektyw, — chciałbym usłyszeć o tem jak najwięcej!

— A więc, doktorzy twierdzili, że złamana noga Mr. Rowlanda będzie źródłem ciągłych cierpień dla niego. Nikt nie wiedział lepiej, od mego ojca, co to miało znaczyć dla poszukiwacza złota. Wobec tego wyznaczył mu stałą pensję tysiąca funtów rocznie. Kiedy osiedliliśmy się w Wingford, Mr. Rowland osiadł w sąsiedztwie ze swymi dwoma synami. Mój ojciec cieszył się z tego bardzo. Pomiędzy tymi dwoma panami istniała niezwykła, głęboka przyjaźń.

— Czy pani przypadkiem nie wie, czy Mr. Rowland był zadowolony z tych tysiąca funtów?

— Więcej niż zadowolony, bezwątpienia!

— I podnosił tę sumę co roku?

— Tak. Ojciec pozostawił specjalny zapis w testamencie na jego rzecz. Ale mam nadzieję, moje opowiadanie nie usposobiło pana nieprzychylnie do Mr. Rowlanda?

— Wszystko, co pani powiedziała, świadczy dobrze o nim, — odrzekł detektyw. — Ale narazie nie będę pani dłużej trudził.

ROZDZIAŁ IV.

ANDY COLLINSON

Auriel pożegnała się z inspektorem i wyszła do hallu hotelowego, gdzie spotkała mężczyznę, z którym jechała pociągiem do Dover. Biedak, musiał przywołać całą swą cierpliwość, by czekać na nią całe pół godziny.

Zauważył, że jej policzki były blade, ale była spokojniejsza, niż wtedy, gdy ją widział.

— Przejdźmy proszę gdzieś do bocznego saloniku, — powiedziała, — Jestem panu bardzo wdzięczna. Ale nie mam żadnego usprawiedliwienia na to, że wciągnę pana w tę historję..

— Ja sam wciągnęłem siebie do tej sprawy!— oznajmił. — Ale muszę się przedstawić: jestem Piotr Langley.

Dziewczyna opowiedziała mu kim jest.

— Po tym wypadku, przypomniałam sobie nagle pana i pański telefon. Ma pan bardzo łatwy do zapamiętania numer. Byłam tak przerażona i przybita świadomością niebezpieczeństwa i mej dwuznacznej sytuacji.

— Pani nie przypuszcza chyba, że oni podejrzewają?

—Narazie nie mogę nikogo podejrzewać, — odpowiedziała żywo, — ale ja wiem, że morderca zamierzał zabić mnie. Muszę to wytłomaczyć.

W krótkich słowach powtórzyła to, co mówiła inspektorowi.

Głos Aurieli był niski lecz spokojny. Piotr rozumiał i oceniał opanowanie i spokój dziewczyny. Zachowanie jej świadczyło o dużej kulturze i subtelności.

Gdy skończyła, spojrzał na parę mężczyzn, stojących w hallu.

— Czy to z policji?

— Tak ze Scotland - Yardu. Ten wysoki to inspektor Silver, który prowadzi poszukiwania.

— Czy pani rzeczywiście nie ma żywej duszy w Londynie?

— Nikogo, od kogo mogłabym oczekiwać pomocy w tego rodzaju sytuacji.

— W jaki sposób mógłbym być pani pomocnym?

—Dając mi papierosa. To wydaje mi się najważniejszą rzeczą w tej chwili.

— A teraz? —dodał, zapalając zapałkę.

— Niech pan zostanie jeszcze tutaj i użyczy mi swego moralnego poparcia, dopóki będę mogła zdobyć się na jakąś decyzję. Ten człowiek ze Scotland - Yardu zrobił się podkoniec bardziej ludzki, ale spoczątku był jak góra lodowa. Byłam prawie przygotowana do tego, że wyprawią mnie wprost do więzienia.

—Po tem wszystkiem,— zauważył Piotr, — Brancourt — Hotel nie jest odpowiedniem miejscem dla pani do spędzenia nocy dzisiejszej!

Charakterystycznym ruchem wyprostowała ramiona i przez chwilę milczała. Potem powiedziała cicho:

— Jest to dziwne uczucie, kiedy się wie, że się jest zagrożoną śmiercią nagłą. Kiedy się ma tego rodzaju dowody, że nie jest to tylko pusta groźba,i myśli się: skąd ta śmierć może przyjść? Byłam zaniepokojona ale nie przestraszona, dopóki Mr Cranston nie przybył do Francji. Ale on zrobił wszystko, co mógł, abym zrozumiała, że wisi nade mną wielkie niebezpieczeństwo.

I to mu się udało. Kiedy pan zobaczył mnie poraz pierwszy, byłam naprawdę przestraszona.

— Zauważyłem to odrazu, ale nie ma w tem nic dziwnego — zapowiedział Piotr.

— Nie mogę zaprzeczyć, że obawiałam się kuli z ukrycia, lub czegoś podobnego, przez całą powrotną drogę do Londynu.

Zamilkła.

— Miejmy nadzieję, że niebezpieczeństwo jest po za nami, — powiedział Piotr, czując, że jedyne, co może zrobić, jest uspokoić dziewczynę.

— W każdym razie pańskie przyjazne zainteresowanie mną w pociągu, dodało mi odwagi. Pragnęłam bardzo porozmawiać z panem, ale wiedziałam, że tego rodzaju zachowanie było by uznane za szaleństwo przez Mr. Cranstona. Dlatego nie mogłam odpowiedzieć panu.

(D. C. N.)

Wszystko ze lnu!! Tak! Ale wszystko za drogo!!

Gdy Żołnierz - Ziemianin... generał Zeligowski rzucił po raz pierwszy hasło: „ziemia nasza winna nas odziać“ w całej Polsce, a zwłaszcza tu u nas na Wileńszczyźnie, na ziemi lniarskiej, przypominano sobie o lnie jako świetnym produkcie tkackim.

Powstały kółka instruktorskie hodowli lnu, zainicjowano pokazy i zjazdy lniarskie w najbardziej zapadłym zakątku wileńszczyzny, zaczęto gromadzić tkaczki wiejskie uczyć je i instruować, zachęcając do dalszej pracy, bardziej owocnej i bardziej wydajnej premjami i nagrodami.

Kwestja lniarska ruszyła z martwego punktu i zapomnienia. Ostatnie pokazy lniarskie na zeszłorocznych Targach wileńskich, zachęciły stolicę do zorganizowania podobnego pokazu wyborami lniarskiemi zainteresowało się wojsko, polskie więziennictwo, władze szkolne.

Len! len! wszystko ze lnu i wszyscy w lnianej odzieży.

Miast importerowi zagranicznemu ułatwiać wywóz naszego złota — własnym złotem dźwignijmy nasze lniarstwo.

Propaganda lniarstwa organizowała: rewje, dancingi, corsa.

Kupujcie wyroby lniarskie.

I słusznie zupełnie. **Len jest tańszy i trwalszy od bawełny** to rzecz oczywista.

Sztuka lnu zakupiona we wsi wileńskiej czy to na bieliznę, czy ręczniki i odzież **kalkulować się musi,** a przytem za grosz zarobiony na chałupniczym warsztacie dźwignie się gospodarstwo rolne włościanina.

Len po wsiach kupowany opłaci się. Nie opłaci się natomiast cała ekspedycja na wieś. — Kwestją skupu i rozsprzedaży winny zająć się centrale mające po miastach swe przedstawicielstwa i kontakt ze wsią.

W Wilnie istnieje podobna centrala p. t. „Bazar Przemysłu Ludowego“! — Posiada ona dostawczynie stałe, posiada agendy po wsiach, posiada rozgałęzione stosunki lniarskie... Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Len i tkanina lniana zakupiona za grosze na wsi naszej (czy to będą narzuty barwiste, czy płótno, czy dywany, obrusy, kilimy) stanie się artykułem pokupnym dla inteligenta mieszczucha — stanie się krzewicielką i propagatorką lnu w miastach naszych.

Tak jednak nie jest.

Len, który ze wsi wileńskiej zakupiony, za bezcen dostaje się do „Bazaru“ zamienia się w kosztowne tworzywo tkackie — które zakupywane być może przez ludzi we lnie wybitnie zamiłowanych, nie liczących się z własnym groszem i ludzi którzy przetwór lniany traktować będą jako luksus, na który nie codzień stać by nas było.

Koszula lniana, która stać się powinna codziennym ubiorem naszym, na którą stać by być musiało jako na ubiór konieczny: najbiedniejszego robotnika, pracownika umysłowego, rzemieślnika i dzieciarnię szkolną — wyhossowaną w bazarowej cenie, stała się strojem — ludzi kaprysu, mody, snobizmu, i dużych pieniędzy.

Gdy za sportową koszulę bawełnianą **płaci się w pierwszym lepszym sklepie od 3 do 4 złotych** — za tak szeroko propagowaną (i propagowaną słusznie) koszulę lnianą, żąda się w **„Bazarze“ ośm złotych,** uniedostępniając jej nabycie przez największe grono konsumentów.

Dziecięca koszulka lniana kosztuje w „Bazarze“ aż 5 złotych — co stanowi cenę nieprzystępną dla rodziców, którzy w zrozumieniu konieczności popierania lnu chcieliby dzieciaki swe widzieć w lnianej bieliźnie.

Tyle o bieliźnie, chociaż i ceny takich drobiazgów jak ręczniki są o **100 proc. droższe w „Bazarze“ niż chociażby na rynkach miasta.**

Ceny zaś przedmiotów dekoracyjnych narzut, dywanów i kilimów lniarskich, w sprzedaży „Bazarowej“ nietylko, że nie zachęcają do kupna **ale odstraszają** każdego kto znęcony pięknym barwistym deseniem wyrobu ludowego pokwapi się wejść do sklepu.

Cena zwykłej narzuty lnianej sprzedawanej w „Bazarze“ przekracza dwustuprocentowo cenę takiej samej, którą nabyć można na kiermaszu Św. Piotra i Pawła. **Cena jednej narzuty lnianej wynosi czterdzieści pięć złotych w Bazarze t. j.** tyle ile wynosiłaby materja lniarska na pokrycie całego garnituru mebli i kanap zakupiona u włościanina.

Nie zrozumiałym dla nas pozostaje fakt, gwałtownego **wygórowywania cen przez „Bazar“** w tym samym czasie, gdy na innym odcinku pracy lniarskiej **prowadzi się intensywną propagandę zaopatrywania się w lniarskie wyroby.**

Przy podobnej gospodarce zwyciężyć musi zwykła — obca bawełna, która wykorzystując nieciekawą konjunkturę gospodarczą, w budżecie każdego z obywateli wślizguje się do jego domów.

z z

Z drugiej zaś strony, sami włościanie zorjentowawszy się, że towar nabywany u nich za grosze sprzedaje się za złotych dziesiątki, a znaczy zysk pozostaje w ręku pośrednika **odmówili swych dostaw „Bazarowi“** słusznie wychodząc z założenia, że tego rodzaju tranzakcje im się nie opłacą.

Podobny wypadek zaszedł w Brasławszczyźnie (skąd dostarczano zazwyczaj najlepszego gatunku tkanin i przędzę) podobne wypadki zdarzać się będą coraz to częściej i coraz to częściej też klienci omijać będą sklep, gdzie tak drogo płacić muszą.

Poza tkaninami lniarskiemi, „Bazar“ sprzedając bardzo ciekawe ceramiczne wyroby z Głębokiego i od garncarzy podmiejskich, stosuje tę samą politykę wyśrubowywania cen. (za figurkę glinianą niedźwiadka płaci się na rynku 30 — 40 gr. w Bazarze do dwuzłotych).

Należy z tem jaknajprędzej skończyć, gdyż leży to w interesie całej kampanji lniarskiej. Nic tu nie pomogą chociażby najefektowniejsze plakaty — ani propaganda przez scenę i radjo.

NALEŻY OBNIŻYĆ CENY!!

Jajnajprędzej — natychmiast, a wtedy produkt lniarski stanie się produktem zapotrzebowania każdego z obywateli. Propagować będziemy len wszyscy nosząc bieliznę i odzienie z lnu.

Nie może być bowiem tak horendalna dysproporcja cen między wsią i „Bazarem“. Nie wolno nam podobną polityką zniechęcać chłopa, który lniarstwem interesować się zaczął. ef.

Dobry numer

— Panie! Panie... a gdzie jest numerek?!

— Jaki numerek, co znaczy numerek?!

— No numerek od roweru!

— Ach! od rowerku, od wełocypedczyka? Gdzie jest? co un nie ma bić. Un jest!

— Ale gdzie?

— Na gumke jeden! Na ramkie drugi!...

— Ale rejestracyjny!

— Od te rejestracje tyż...

— Ale gdzie?

— Ja wiem, w Magistratu, u pana gorodskie głowa może?

— To dawaj pan maszynę.

Djalog ten toczył się w dniu wczorajszym w oklicach kina „Pan“ przy ulicy Wielkiej pomiędzy panami Fejwlem Skowronek i przedstawicielem władzy. — Gdy jednak pan Fjwel zorjentował się, że rower jego znajduje się już w rękach bezwzględnej władzy i że żadna siła ludzka nie zdoła go z nich wydrzeć, zaczął się tłumaczyć, że rower ten dała mu staruszka ciotka do wypróbowania, że gdy ten zaginie, to sędziwa ciotka tego nie przeżyje, bo bardzo lubi jeździć na nim, że numer był, ale że gdzieś zginął... ot może go zjadł pies, który ganiał p. Fejwla po ulicy jadącego na rowerze i t.d.

W dalszym jednak ciągu doraźnego badania okazało się, że cenny ten i „familijny“ rower odznacza się tem, że należy do rodziny, ale zupełnie nie spokrewnionej ze Skowronkami a tem samem i z panem Fejwlem.

Należał zaś do rodu Mejszagolskich ściślej do Szlomy Mejszagolskiego (Kozia 7) jakim zaś cudem znalazł się w rekach Skowronka — domyśleć się niesposób.

Zapalonego cyklistę, jakim okazał się mimo gróźb Kodeksu Karnego swawolny Skowronczek — zamknięto. Grożą mu przykre zarzuty, streszczające się w słowach „Kto przywłaszcza cudzy przedmiot, zatrzymując go na swój użytek, karany będzie więzieniem do sześciu miesięcy“

No i cóżeś ty najlepszego narobił Skowronku?... flix

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.

na ziemiach W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia

pod redakcją dra Stefana BURHARDTA

Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

Programy radjowe

WILNO

ŚRODA, DNIA 30 MAJA 1934 R.

7.00 — 8.00: Czas, gimnastyka, dziennik por., muzyka, chwilka gosp. dziennik por., muzyka, chwilka gosp. domowego.. 11.40. Przegląd prasy. 11.50: Walce Waldteufla (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Ryszarda Strausa (płyty). 12.30: Komun. meteor. 12.33: Wyjątki z oper Verdiego (płyty). 12.55 Dziennik poł. 14.45: Program dzienny. 14.50: Wiad. ogrodnicze. 15.00 Hejnał i pieśń majowa. 15.05: Wiad. eksp. i wiad. gosp. 15.20: „Muzyka sarkastyczna“ (płyty). 15.50: Program dla dzieci. 16.20: „ Wświetle rampy“ — nowości teatr. 16.35: Muzyka lekka. 17.30: „Poszukiwanie dróg rozwojowych“ — odczyt 17.50. „ W 500 rocznicę zgonu Władysława Jagiełły“ — odczyt. 18.10: Koncert jagielloński. 18.40: Pogad. Wandy Dobaczewskiej. 18.50: Program na czwartek i rozm. 19.00: Przegląd litewski 19.10: Codz. odc. pow. 19.20: „Jerzy Szarecki (portret literacki) —felj. 19,35 Wiadom sp. 19.38 Wil. kom. sport. 19.40 Dzien. wieczorny 19.50 Koncert 20.25 Muzyka 20.40 Transmisja opery z Rzymu 23.45-24.00 Muzyka

WARSZAWA

Czwartek, dnia 31 maja 1934 roku

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze 8,05 Gimnastyka 8,25 Muzyka poranna (płyty) 8,40 D. c. muzyki porannej z płyt 8,55 Chwilka gosp. dom. 8,555 Transmisja Mszy św. z kościoła św. Anny z Krakowa 1157 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12,05 Progr. na dz. bież. 12,10 Wiad. meteor. 12,15 Poranek muz. ze studja 14,00 Feljeton wiejski pt. „Na przyżbie“ 14,15 Pieśni majowe z Krakowa 14,30 Pieśni polskie (płyty) 15,00 Pogad. rol. 15,20 Koncert ze Lwowa 16,00 Słuchowisko dla dzieci 16,30 — 16,45 Transmisja meczu piłkarskiego Wiedeń — Lwów (tr. ze Lwowa 16,45 Piotr Chojnowski — „Kij w mrowisku (kwadr. liter.) 17,00 Na Helu 17,15 Muzyka ludowa 18,00 Słuchowisko 18,40 — 18,50 Transm. meczu piłkarskiego Liga — Lipsk ze stadjonu Wojska Polskiego 18,50 — 19,10 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda 19,10 — 19,15 Progr. na dz. nast. 19,15 — 19,30 Rozmaitości 19,30 Muzyka z płyt 19,52 Muzyka lekka 21,00 Trąbki i capstrzyk z Gdyni 21,02 Precz, precz smutek wszelki — felieton 21,17 Koncert popularny 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna 22,15 Wiadomości sportowe 22,25 Muzyka taneczna z danc „Adrja“ 22,45 Odczyt w języku angiell. 23,00 Wiadom. meteor. i kom. pol. 23,05 — 23,30 D. c. muzyki tanecznej

Piątek, dnia 1 czerwca 1934 roku

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 7,05 Gimnastyka 7,25 Muzyka poranna (płyty) 7,40 D. c. muzyki porannej z płyt 7,55 Chwilka gosp. dom 8,00 Program na dz. bież. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12,05 — 12,30 Muzyka popularna (płyty) 12,30 Wiad. meteor. 12,33 D. c. muzyki popularnej z płyt 15,10 Wiadom. gospod. 15,20 Godzina muzyki lekkiej 16,20 Przegląd wydawnictw 16,35 Koncert solistów 17,30 Odczyt pt. „Przełom majowy“ 17,50 „O szkolnictwie technicznem i rzemieślniczem“ 18,10 płyty gramofonowe 18,50 Program na dz. nast. 18,55 Rozmaitości 20,02 Pogadanka muzyczna 20,15 Koncert symfoniczny ze studja 22,00 Płyty gramofonowe 22,30 Muzyka taneczna z rest. Gastronomja 23,00 Wiad. meteor. i kom. pol. 23,05 — 23,30 D. c. muzyki tanecznej z restauracji Gastronomja

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 CZERWCA 1934 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

100-lecie śmierci generała La Fayette

W ramach obchodzonych we Francji uroczystości ku czci La Fayette w setną rocznicę jego śmierci, odbył się obchód na cmentarzu w Picpus nad grobem bohaterskiego generała. Na zdjęciu z lewej — potomek genrała La Fayette, hr. Ksawery de Rochambeau w mundurze ochotnika z oddziału La Fayette'a i z jego sztandarem na cmentarzu w Picpus.

Zwiędły miłości kwiat

Kwiat miłości jest dziwną rośliną nie znoszącą dźwięku monety. Gdy ma być opłaconym więdnie natychmiast i żaden już słoneczny i ciepły promień nie pobudzi go do życia.

Przekonała się o tem pani Libie Kopelowicz (Rajska Nr. 6)... przekonała się i serce wmig zamarzło....

Monikies, jej kochany Monikies Zełman, który tak pięknie mówił o kochaniu, dmuchnął babsztylowi sto złotych gotówką i zwiał.

Gdy słodka Libie przetarła oczęta ze zdumienia, zobaczywszy brak stu złotych w szkatułce, a Monikiesa u swego boku, zdołała tylko ze zdławionej tchawicy zawołać jedno słowo, ale zato tak bardzo dobitnie ilustrujące niepokój, żal i obawę... dziewczęcą:

— Gewałt!!

Gdy przyszła do siebie w ramionach przyjaciółek cucona, raz jeszcze zapytała czy sto złotych i Monikies się nie znaleźli. Gdy jednak po skrzętnych poszukiwaniach w szufladach i pod kapami na ślad mamony i amanta natrafić nie można było, pani Libie zawyrokowała.

— Wezwać uf de policejskie kamande, soł der szłag dem Monikies trefen!

Znana ze swej sprężystości policja nasza uwinęła się w rekordowem tempie, aresztując niewiernego Minikiesa na dworcu, w chwili, gdy chciał zbiec z Wilna.

Pieniądze dzielni policjanci zwrócili zawiedzionej Libie, niezdolni jednak byli przywrócić jej serca kochanka, który orzekł, że nie chce jej znać.

Kwiat miłości uwiądł — zawiedziona Libie na przyszłość będzie ostrożniejszą. flix

Akwizytorów

energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

Wydawnictwo nasze zamierza rozpocząć z dniem 1 czerwca r. b.

systematyczny KURS języków:

1) **NIEMIECKIEGO** — wyższy dla zaawansowanych: korekta rozpowszechnionych błędów wymowy, pisowni i budowy zdań;

2) **ANGIELSKIEGO** — dla początkujących

pod kierownictwem lingwisty **d-ra W. Jacobi** (dypl. uniwersytetu monachijskiego)

metodą zbliżona do **Toussena Langenscheidta,** to znaczy osiąganie ścisłości bez nauczyciela.

12 lekcyj miesięcznie, względnie więcej, w postaci osobnych kartek, dołączanych do naszego pisma dla Sz. Prenumeratorów za opłatą 50 gr. miesięcznie za każdy język.

Osoby interesujące się naszemi kursami zechcą wypełnić: niżej podane zgłoszenie, wyciąć je i nadesłać do Administracji Wilno, Zamkowa 2.

ZGŁOSZENIE.

Zaabonowuję kurs języka niemieckiego, angielskiego (niepotrzebne wykreślić) za cenę . . . miesięcznie jako prenumerator.

Imię . . . Nazwisko . . . Zawód . . .

Wiek . . Adres . . . . . .

Data . . Podpis . . . . . .

NA BOISKACH, RZEKACH I KORTACH

Prace Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.

Na wczorajszem posiedzeniu Sekcji Ogólno - Organizacyjnej Wojew. Kom. W. F. między innemi były poruszone sprawy, które interesują szerszy ogół.

1. Budowa kanału do jezior Trockich ze względu na brak odpowiednich funduszów została zatrzymana. Wojewódzki Kom. postanowił jednak sprawę tę załatwić we własnym zakresie. W tym celu ma się zwrócić do p. wojewody z prośbą o przydzielenie obozu pracy na dokończenie rozpoczętych robót. Przypuszczać więc należy, że kanał w najbliższej p szłości zostanie oddany do użytku wioślarzy i kajakowców.

Sprawa ta jest szczególnie aktualna ze względu na projektowane regaty międzynarodowe

2. Wojsko w najbliższych 5-ciu latach ma rozbudować ośrodek sportowy, który powstanie przez połączenie stadjonu na Pióromoncie z terenem przystani wioślarskiej. Prace obecnie znajdują się w stadjum opracowywania odpowiednich projektów.

3. Obecny stan stadjonu nie pozwala na planową pracę. Brak funduszów, których winno dotstarczyć miasto nie pozwala na niezbędne inwestycje. 200.000 mieszkańców musi jednak mieć chociażby jedno boisko sportowe odpowiednio urządzone. — Sprawa ta nie cierpi zwłoki ze względu na letni sezon. Uregulowaniem tej kwestji musi zająć się miasto, które dotychczas do tego rodzaju potrzeb ustosunkowując się negatywnie. Na tem posiedzeniu Kom. O. Woj. Kom. postanowiła przyjść z pomocą Ośrodkowi W. F. z tem jednak, że zasadniczo sprawę stadjonu miejskiego na przyszłość powierzy Komitetowi Miejskiemu jako instytucji najbardziej do tego powołanej.

Dziś obraduje plenum Wojew. Kom W. F. i P. W

Program regat wojskowych w Trokach

WKS. „Śmigły“ organizuje w dniu 1 lipca wiślarskie mistrzostwa Armji Polskiej

Od Zarządu W. K. S. „Śmigły“ Sekcji Sportów Wodnych otrzymujemy nast. komunikat:

I. Regaty wojskowe w Trokach 1. VII 1934.

Wobec skreślenia w programie regat związkowych w Bydgoszczy, biegów osad wojskowych oraz celem propagandy Ośrodka Sportów Wodnych Wileńszczyzny w Nowych - Trokach, S. Sp. Wodnych W. K. S. „Śmigły“ organizuje za zgodą Dowódcy O. K. III w dniu 1 lipca regaty osad wojskowych na „międzynarodowym“ torze regatowym na jeziorach Trockich.

Program regat obejmuje nast. biegi :

1) Jedynki dystans 1750 mtr. nagroda przechodnia.

2) Czwórki półwyścigowe — dystans 1750 mtr., nagroda przechodnia Sekcji Sportów wodnych W. K. S. „Śmigły“.

3) Czwórki — dystans 1750 mtr. — nagroda przechodnia Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. III (zdobywca w r. 1933 W. K. S. „Śmigły“ 3 p. a. c.).

Biegi są dostępne tylko dla wojskowych wszystkich stopni w służbie czynnej za wyjątkiem sterników — (którymi mogą być osoby cywilne).

Regaty odbędą się według regulaminu regatowego PTZW (1933 r.).

Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 24 czerwca pod adresem: Sekcja Sportów Wodnych W. K. S. „Śmigły“, Wilno, Kościuszki 1, kpt. Plewako Wacław.

W dniu 29 czerwca w Trokach odbędzie się posiedzenie Komisji Sędziowskiej z udziałem przedstawicieli osad zgłoszonych. W wypadku zgłoszenia do jednego biegu więcej niż 6 osób osad — przedbiegi odbędą się w dniu 30 czerwca popołudniu. Losowanie torów odbędzie się o 2 godziny przed regatami. Wpisowe wynosi zł. 2 — od zawodnika, które winno być nadesłane równocześne ze zgłoszeniem. Bez wpłacenia wpisowego osady nie będą dopuszczone do startu.

Wypożyczanie łodzi może nastąpić po uprzedniem porozumieniu się z Zarządem Sekcji. Transport łodzi do stacji Landwarów. **Zakwaterowanie** — osady zabierają z sobą sorta pościelowe — sienniki i słoma na miejscu

II. Regaty ogólnowioślarskie w Trokach 8. VII 1934 r.

Zarząd Sekcji zaznacza, że na tym samym torze w dniu 8 lipca 1934 r. odbędą się regaty międzynarodowe klasyfikacyjne z udziałem osad niemieckich (Królewiec) i łotewskich (Ryga), organizowane przez Wil. K. T. W., w których osady wojskowe klubów zrzeszonych w PZTW będą mogły wziął udział na ogólnych warunkach.

III. Zwiedzanie Wilna i jego okolic przez zawodników.

Dla zawodników którzy nie znają Wilna i jego najbliższych okolic, Zarząd Sekcji organizuje po regatach wycieczkę krajoznawczą pod kierownictwem wykwalifikowanych przewodników. Zakwaterowanie i wyżywienie w Wilnie — 3 Bataljon Saperów na ogólno - wojskowych warunkach.

IV. Projekt „Wioślarskich Mistrzostw Armji“.

Zarząd W. K. S. „Śmigły“ występuje do M. S. Wojsk. i PUWF o wprowadzenie oficjalnych wojskowych mistrzostw wioślarskich Armji, corocznie w innym ośrodku skupiającym sport wodny w wojsku i posiadającym odpowiednie warunki techniczne jak Troki, Brdy — Uiście i Witobl, na których byłyby rozgrywane tegoroczne nagrody.

Informacyj dotyczących regat udziela kpt. sportowy (kpt. Wacław Plewako) Sekcji Sp. Wodn. WKS „Śmigły“.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Mecze niedzielne o mistrzostwo Ligi wprowadziły nieznaczne zmiany jedynie w środku tabeli. Porażka Garbarni sprawiła, że Ruch ma obecnie lepsze szanse, gdyż stracił w dotychczasowych rozgrywkach zaledwie 1 punkt, podczas gdy Garbarnia ma już trzy stracone punkty.

Ruch	5	gier 9	punktów
Garbarnia	6	„ 9	„
Ł.K.S.	6	„ 8	„
Wisła	5	„ 6	„
Cracovia	5	„ 6	„
Polonia	7	„ 6	„
Legja	6	„ 5	„
Strzelec	7	„ 5	„
Warta	5	„ 4	„
Pogoń	4	„ 4	„
Podgórze	7	„ 4	„
Warszawianka	5	„ 2	„

MECZ TENISOWY Z GRODNEM

Wnajbliższą sobotę i niedzielę reprezentacja tenisowa klubu Prawników rozegra mecz z najlepszą drużyną Grodna — Cresovią. W ramach spotkania przewidziano 11 gier: 4 pojedyńcze panów, 2 pojedyńcze pań, 2 podwójne panów, 1 podwójna pań, 2 mieszane.

Rozgrywki odbędą się według list klosyfikacyjnych poszczególnych zespołów: najlepszy gracz Cresovji z najlepszym klubem Prawników i t. d.

W ramach powyższego turnieju wystąpi mistrz Łobodowski, którego wygrana z Grabowieckim postawiła go na czele rakiet wileńskich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś

po cenach propagandowych

„Noc w San Sebastjano“

Popierajcie L. O. P. P.

U nas i gdzieindziej

Z okazji 25-lecia klubu sportowego Dragosz Woda w Czerniowcach odbył się turniej piłkarski z udziałem stanisławowskiej Rewery.

Pierwszego dnia Rewera przegrała z miejscową Makabi 1:3, a drugiego dnia uległa drużynie Dragosz Woda 2:5.

* * *

Przepłynął przez Dyneburg Dźwiną samotny kajakowiec polski, członek Pogoni lwowskiej, Stanisław Rischka.

Rischka odbywa podróż kajakiem w ramach konkursu „Polskiego Radja“ „na najpiękniejszą wycieczkę kajakową“ („z wody na wodę“).

Rischka płynie do Rygi na składaku „Czemp“

* * *

Na rozgrywające się we Włoszech piłkarskie mistrzostwa świata zgłosiło się 249 dziennikarzy sportowych z całego świata.

Najliczniej reprezentowana jest, naturalnie, Italja, bo aż przez 65 sprawozdawców. Dalsze miejsce w kolejności zgłoszeń zajęły:

Francja — 27, Niemcy 23, Czechosłowacja — 19, Szwajcarja — 18, — Holandja — 16, Hiszpanja — 12, Belgja i Węgry po 12, Jugosławja 9, Szwecja 7, Austrja 6, Rumunja 5, Stany Zjednoczone 4, Argentyna 3. Luksemburg i Turcja po 2. Wreszcie — cały szereg krajów — po 1 dziennikarzu.

* * *

Na międzynarodowym Kongresie Piłki Nożnej w Rzymie poruszona była sprawa udziału piłki nożnej w igrzyskach olimpijskich 1936 roku w Berlinie. W sprawie tej nie zapadła żadna decyzja.

W kongresie bierze udział około 200 delegatów z całego świata.

Bandy uliczników na cmentarzu Rossa

WILNO. Z początkiem wiosny cmentarz Rossa stał się siedliskiem różnych mętów społecznych, które nietylko okradają groby i niszczą ich urządzenia, lecz pewni swej bezkarności decydują się na ograbianie odwiedzających.

Właśnie wczoraj podobny wypadek przytrafił się p. Jadwidze Osmołowskiej (zaułek Kazimierzowski 11).

Trzech małoletnich szubrawców napastując p. Osmołowską pod pretekstem dopomożenia przy uprzątaniu grobów rodziców ukradli jej torebkę z pieniędzmi świartką losu, na który w dodatku padła wygrana. Policja aresztowała winnych, lecz torebki nieodnaleziono

Nieludzki ojczym

WILNO. We wsi Gródek, gm. janowskiej został aresztowany 40-letni Kazimierz Stefanowicz, który za cenę 2-ch morgów ziemi odstąpił sąsiadowi Adamowi Krupczykowi lat 55 swą pasierbicę, 17-letnią Annę Makarewiczównę. Mimo, że Krupczyk do czasu przeprowadzenia rozwodu ze swoją poprzednią żoną (prawosławną) nie mógł ponownie wstąpić w związki małżeńskie, Stefanowicz zmusił pasierbicę do wspólnego z nim pożycia.

Wobec tego, że Krupczyk okazał się zboczeńcem, Makarewiczówna zbiegła od niego i za poradą osób jej życzliwych złożyła o wszystkiem zameldowanie w policji.

TYFUS WYGASA

WILNO. — Akcja kolumn przeciwtyfusowych na terenie pow. święciańskiego daje dobre wyniki.

Epidemję zlokalizowano tak, że nowe zachorowania nie są notowane.

Z SĄDÓW

Jeden rok więzienia

ZA NIEUDANĄ ZEMSTĘ WITRYOLEJOWĄ.

WILNO. Wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym zasiadła niejaka Janina Murawska, ekspedjentka w sklepie wędlin przy ul. Mickiewicza p.f. „Żytkiewicz".

Według aktu oskarżenia Murawska przed kilku miesiącami w celu zemsty oblała swego męża Antoniego Murawskiego pracownika Monopolu Spirytusowego witryolejem. Na szczęście zamach nie udał się i Murawskiemu spaliło się jedynie ubranie.

Na rozprawie oskarżona do inkryminowanego jej przestępstwa nie przyznała się, wyjaśniając, że to mąż chciał ją oblać żrącym płynem, a sam poparzył się w trakcie szamotania.

Zdaniem jednak Murawskiego przyczyną zemsty ze strony żony było pożycie jego z kochanką. W wyniku rozprawy sąd skazał Murawską na osadzenie w więzieniu na przeciąg jednego roku.

W obronie występowała adwokat Szawelska.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Za 100 klg. parytet Wilno.

Z dnia 30 czerwca

CENY TRANZAKCYJNE

Żyto I standart	14.
Żyto II standart	13.25
Siemię lniane basis 90 proc.	39,96
Mąka pszenna 4-0 A luks.	31,25 32.—
Mąka żytnia 55 proc.	22,50
Mąka żytnia 65 proc.	19.—
Mąka żytnia sitkowa	16.50

CENY ORJENTACYJNE

Pszenica zbierana	17—19.50
Jęczmień na kaszę zbierany	14.— 15.
Mąka pszenna 4-0 A luks.	31,25 33.50
Mąka żytnia razowa 17 —	17.50
Otręby żytnie	10—10.50
Otręby pszenne miałkie	10.— 10.50
Gryka zbierana	17— 18.—
Łubin niebieski	7.25—8.—
Ziemniaki jadalne	3.75 — 450
Siano	4. — 4.50
Siemię lniane basis 90 proc.	40.— 41.50

Wszystkie gatunki lnu — bez zmian

CEDUŁA NOTOWAŃ ORJENTACYJNYCH CEN ŻYWCA I MIĘSA

Ceny za 1 kg. loco rzeźnia miejska w dniu 29 maja 1934 roku.

1) Mięso wburcie miejscowego uboju:

Wołowina całe tusze I gat.: — II gat. 0,85 — 0,90, III gat. 0.80 —0,85, wołowina zady: I gat. 1,10— 1,15; II gat.: 1,10; III gat. 0,90 — 1,00; wołowina przody (koszer): I gat.: 1,20 — 1,30; II gat.: 1,10—1,20.

Cielęcina I gat: — II gat.: 0.80, — 0,90, III gat.: 0.70 — 0,80;

Wieprzowina I gat.: 7,10 — 1,15; II gat.; 1,05 — 1,10; III gat.: 1.00

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg. 0,95 — 1,05.

Cielęce za 1 sztukę: 3,75— 3.80.

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą „E. TROMSZCZYŃSKI" w Wilnie pod kierownictwem współwłaścic. mag. W. Wrześniowskiego poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze. Zakład: Piwna 7. Magazyn: Wielka 50

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 29 maja 1934 r.

WALUTY

Belgja	123,95	124,26	123,64
Berlin	207,40	207,92	207,88
Holandja	359.20	360.10	358.30
Kopenhaga	120.35	120.95	119.75
Londyn	26.95	27.08	26.82
Nowy York	5.29 1/4	5.32	5.26 i pół
Nowy York kabel	5.29 7/8	5.32 i pół	5.27,1/4
Paryż	34.97	35.06	34.88
Praga	22.05	22.10	22
Stokholm	138.90	139.60	138.20
Szwajcarja	172.33	172.76	172.1/90
Włochy	45.10	45.22	44.98

Tendencja niejednolita

AKCJE:

Bank Polski	86.50	85.25	86.50.
Lilpop	11.65	—	11.70
Starachowice	10.50		

Tendencja niejednolita

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana 44. Inwestycyjna 113. Stabilizacyjna 67.50 67.50 67. 1/4 — Konwersyjna 65.75 65.50 4 i pół proc. ziemskie 48.25.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

PIEGI

oraz wszelkie wady cery znikną bezpowrotnie już po użyciu jednego słoika KREMU TOALETOWEGO D-ra STENZLA

BENIGNINA

Apteka Świętojańska Władysława Narbuta

kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy. Wilno, ul. Świętojańska Nr. 2.

PIEGI CERE OCZYSZCZA I ODMŁADZA BENIGNINA

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA

Od Udręczeń do Zdrowia

poprzez

Togal

Togal działa szybko przy:

Bólach reumatycznych | Podagrze | Migrenie, Neuralgji
Bólach i rwaniu w stawach | Grypie | i przeziębieniu

Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego ubocznego, ujemnego wpływu na serce i żołądek.

Już od przeszło lat 15-tu z powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu.

Togal wstrzymuje nagromadzanie się kwasu moczowego i dlatego w zarodku zwalcza te niedomagania.

Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze i zakupcie natychmiast w najbliższej aptece Togal. Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Cena zł. 2.—. Nr. Reg. 1364.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku 2 rewiru, urzędujący w m. Nowogródku przy ulicy 3-go Maja pod Nr. 20, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 7 sierpnia 1934 r. o godzinie 9-tej rano w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Nowogródku odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Szlomy Mowszowicza, położonej w m. Nowogródku przy ulicy Zamkowej pod Nr. 48, składającej się z placu o powierzchni 1080 mtr. kw. oraz zabudowań: murowanego z cegły domu piętrowego, pokrytego blachą, domu, murowanego z kamienia i cegły pokrytego blachą, szopy drewnianej pokrytej gontami, chlewu drewnianego, pokrytego gontami, szopy drewnianej pokrytej deskami.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Nowogródku za nr. 1731 i jest obciążona pożyczkami i kaucjami na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz Chai — Ity Lurje na ogolną sumę 134.000 zł. w złocie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 37.603,58 gr. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 23.202,69.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiznie w kwocie zł. 3.760,35 albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu ni złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostanich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Dnia 23 maja 1934 r.

Komornik A Birula

„ROXY" Dziś premjera sztandarowego filmu polskiego

„HANKA" (OCZY CZARNE)

W rol. gł. INA BENITA, tragicznie zmarły ZBIGNIEW STANIEWICZ, ROSYJSKI CHÓR SIEMIONOWA z ulubioną wykonawczynią romansów cygańskich Olgą Kamińską na czele.

Żywiołowe tańce i pieśni cygańskie. Tajgi Syberyjskie. Dynamika zdjęć.

Nadprogram: Aktualne dodatki dźwiękowe.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świąteczne od godz. 2 ej.

COLOSSEUM Dziś premjera! NEBYWAŁA SENSACJA dla WILNA! Walka na życie i na śmierć dwóch kochanków o piękną kobietę! Rekordowa obsada Liana Haid, Gustaw Froelich i A. Szletow w potężnym dramacie

TRAGEDJA KOCHANKÓW

Realizacja króla reżyserów JOE MAY.

Na scenie balet, śpiew, rewja i aktówka studencka „Braterskie spodnie"

Udział biorą Grzybowska, Janowski i Borski. — Ceny od 25 gr. —

„CASINO" Dziś tylko u nas! Dramat poruszający najbardziej drażliwe zagadnienia p. t. „Miłostki baletnicy"

BŁĘDY I SZALEŃSTWA

W rol. gł. Elissa Landi, Warner Baxter, Viktor Jory. Treść, która stanowi sensację dla każdego! Przepych olśniewającej wystawy! Balet, w którym udział bierze 200 najpiękniejszych tancerek świata! Reżyserja znakomitego Henry Kinga.

Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. Ceny miejsc od 25 gr.

„HELIOS" Motto: Czy kobieta może zapomnieć swój pierwszy pocałunek? Sensacja dnia!

Rendez-vous w Wiedniu To— wielki romantyczny film, tchnący życiem, czarownemi dźwiękami walca i upojnemi tonami czardasza.

To— noc szaleństw, upojeń i miłości nad modrym Dunajem.

W roli arcyksięcia Rudolfa v. Habsburga John Barrymore i niezapomn. bohaterka „Kawalkady" DIANA WYNYARD. Pikantna treść! Kapitalna gra. Przepych wystawy.

Nadprogram: Atrakcje. Pocz. o godz. 4 ej

Mężczyźni za nią szaleją, Kobiety uwielbiają lub nienawidzą

ALE NIKT nie może pozostać obojętnym, gdy ukazuje się na ekranie najmodniejsza kobieta, o której mówi dziś cały świat

Mae West w największej swej kreacji „Nie jestem aniołem"

wkrótce w kinie „HELIOS"

„PAN" Najpiękniejszy film dziś na naszym ekranie! Potężne arcydzieło kinematografji dźwiękowej

Wschód słońca

(Janet Gaynor i George Obrien). Reż. F. W. Murnau.

Najnowsze aktualja bieżącego tygodnia w nadprogramie.

PROSZKI „KOWALSKINA" STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU"

FABRYKA CHEM.-FARMAC. A. KOWALSKI, WARSZAWA

LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Nowy rozkład jazdy

obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:	
z Królewszczyzny	5.45
Olechnowicz	7.00
Warszawy Wil.	7,18
Dukszt	7,21
Lidy	7,25
Nowowilejki (w dni robocze)	7.40
Warszawy Gł. (pośp.)	7.40
Zemgale	7.55
Jaszun	9.05
Zawias (dn. rob.).	9.20
Nowowilejki	9.45
Zawias (dn. rob.)	9.20
Suwałk i Grodna	11.40
Truskawca, Zdroju i Lwowa	11,45
Nowowilejki	12.10
Nowowilejki (dn. szk. i świat)	14.05
Królewszczyzny	15.25
Nowowilejki	16.30
Nowowilejki	17.40
Zawias (dn. rob.),	17.50
Mołodeczna (od 15. 6. do 31 8.)	18.00
Warszawy Gł.	18.40
Lidy (w dn. rob. prócz sobót)	18.45
Nowowilejki	19.15
Nowo - Święcian (soboty i dnie świąt.)	19,45
Lidy (soboty i dn. świąt.)	20,07
Nowowilejki	20,25
Zawias (od 16. 6. do 19. 8. w dni robocze)	20.45
Zawias (w sob. i dn. świąt.)	21.15
Wilejki i Mołodeczna	22.20
Kobylnik i Łyntup od jeziora Narocz) (w dn. świąt. od 3. 6. do 26. 8)	22,35
Zdołbunowa	23.00
Zemgale	23.05
Grodna i Druskienik (od 16. 6. do 19. 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.)	23.30
Nowowilejki	23,35

ODJAZD:	
do Druskienik i Grodna (od 17. 6. do 20. 8. w dni świąteczne i poświąt.).	5.50
Nowowilejki (w dn. rob.)	6.00
Kobylnik i Łyntup (do jeziora Narocz) od 3. 6. do 28. 8. w dni świąteczne)	6.30
Zdołbunowa	7.30
Nowowilejki	7.30
Zemgale	8.08
Warszawy Gł.	8.10
Mołodeczna (od 15. 6. do 31. 8.)	9.10
Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.)	10.00
Nowowilejki	11.00
Królewszczyzny	12.30
Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne)	13.20
Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta)	13.50
Lidy	13.35
Nowowilejki	14.25
Mołodeczna i Wilejki	15.22
Lidy	15.35
Gordna i Suwałk	15.40
Dukszt	15.45
Nowowilejki	16.45
Nowowilejki	17.55
Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny)	18.50
Zemgale	19.00
Nowowilejki	19.40
Warszawy Wil.	20.40
Nowowilejki	21.25
Mołodeczna i Olechnowicz	23.10
Warszawy Gł. (pośp.)	23.25
Jaszun	23.40
Landwarowa i Zawias	23.50
Królewszczyzny	23.58

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdołbunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdrój przez Lwów i zpowrotem.

przy SKLEROZIE - DUSZNICY SOK CZOSNKU „f" ORYGINALNY WYROBU APTEKI MAZOWIECKIEJ Z MARKĄ OCHRONNĄ „FF"

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, rew. 2, zam. w Nowogródku ul. 3 Maja 20 na zasadzie art. 602 K.P.C., ogłasza, że w dniu 23 czerwca 1934 r. o godz. 9-tej w os. Nichniewicze gm. Nichniewicze, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 3 krów, oszacowanych na łącznie na sumę zł. 900, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik A Birula

Lekarze

Doktór BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Kupno i Sprzedaż

APARAT fotograficzny Kodak lub inny, łatwy w obsłudze typ, na błony 6 × 9 kupię. Oferty pod „Aparat" lub osobiście w godz. 1 — 2 w Red.

DOM — nadający się na mieszkanie letnie, pożądany ogródek, nie w centrum kupię za niewygórowaną cenę. Oferty dla „Emeryta".

SPRZEDAJE SIĘ suka ze szczeniętami czystej rasy z buldogów. Cena dostępna. Dowiedzieć się: ul. Subocz 39—10

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze od 1 czerwca. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Moniwiłłowska.

DWA POKOJE bez mebli ze wszelkiemi wygodami, z prawem używania kuchni. Subocz 21, m. 4, od 3 do 5-tej.

POKOJ do wynajęcia (dla pań ewent. małżeństwa) ze wszystkiemi wygodami z używalnością kuchni. Plac Metropolitalny 3 m. 8.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dla chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa" pod KP. lub wprost „p. Krzemienica Kościelna, maj. Rohoźnica, dwór".

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, las sosnowy. 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustępstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

Poszukują pracy

CHŁOPIEC — 14 lat chętnie wstąpi na praktykę ogrodniczą. Łaskawe oferty „Szkoła powszechna" do Admin.

RZĄDCA rolny przyjmie posadę natychmiast. Łaskawe oferty sub „Doświadczony" do Adm.

SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO zna dobrze kuchnię, posiada dobre referencje poszukuje posady. Jakóba Jasińskiego 13 m. 4.

Praca zaofiarow.

DO PILNOWANIA MIESZKANIA w czasie lata potrzebna solidna, czysta i dobrze polecona. Zgłaszać się ze świadectwami. Wiwulskiego 4 m. 5, godz. 11 — 1.

Różne

TECHNIK — specjalista za wypożyczenie 1500 zł. może być przyjęty do spółki z gwarancją zarobku. Oferty pod „Młyn parowy" do Adm.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski